

VII. SPRAWOZDANIE

DYREKCJI

c. k. Gimnazjum w Buczaczu

za rok szkolny

1906.



Buczacz

NAKŁADEM FUNDUSZU NAUKOWEGO.

Z drukarni ludowej W. Dratlera w Buczaczu.
1906.

TREŚĆ.

1. Przygodna pogadanka o krytyce dzisiejszego systemu
w naszych gimnazyach (urywek ze
wspomnień myśliwskich)
skreślił prof. Leon Kieroński.
2. Wiadomości szkolne. Podał Dyrektor.



Pr. ikrw.
Spr. 13



Do SZANOWNYCH CZYTELNIKÓW!

Nie zdziwiłoby mnie wcale uprzedzenie, z jakim szanowny zresztą, ten lub ów czytelnik, ale przeciw obecnemu ustrojowi naszych gimnazyów niełaskawie usposobiony, niniejszą broszurkę brać będzie do ręki. Słyszę już naprzód sarkastyczną uwagę, towarzyszącą odczytywaniu tytułu niniejszej poganędki: „Znowu jakaś apologia obecnego systemu szkolnego, z którymby już raz zerwać należało“! Nie, Szanowny Czytelniku, to nie uczona apologia, lecz treść rozmowy, w której udział brałem, a którą z Tobą w czasie wakacyi chcę się podzielić, jeżeli sprawa naszej szkoły bliżej Cię obchodzi. Nie będzie to lektura humorystyczna, rozweselająca umysł, przynaję i dlatego proszę o trochę cierpliwości i wyrozumiałości dla nudnego gimnazyalnego nauczyciela, którego zawód i życie poświęcone są dobru Twoich dzieci, krewnych czy pupilów, który w szczęściu i dobrem prowadzeniu się swoich wychowanków, widzi swoje szczęście, swoją chlubę, który mądrością i powodzeniem swoich uczniów cieszy się równie jak Ty Ojciec lub Matko, a za wszystkie trudy jego wychowania jedyną, prawdziwą nagrodą jest

wdzięczna pamięć wychowanków.

Zasłużonem realnem uznaniem ze strony społeczeństwa i ze strony państwa w formie wysokich godności i dostojęstw, nauczyciel rzadko się spotyka, na tego rodzaju nagrody nie liczy i wszelkie pod tym względem wyjątki zalicza do nadzwyczajnych niespodzianek. Najmilszą dla niego nagrodą jest przeświadczenie o dobrem wyniżnaniu się z obowiązku. Nie w innym też celu, jak w naszym obopólnym interesie, w interesie młodzieży proszę Cię, abys treść rozmowy, którą skreślę poniżej, uważnie przeczytał, a przeczytawszy, otwarcie mi powiedziać, czy byłem dość przedmiotowym tak w obronie, jak i w krytyce sprawy omawianej. Musiałem bowiem aczkolwiek z przykrością i skrytykować to, co skrytykować należało, wychodząc z założenia, że i banalne potakiwanie, i tendencyjne krytykowanie w podobnych sprawach działają niekorzystnie. Pierwsze podtrzymuje gnuśność i zastój, drugie zniechęca do pracy i hamuje normalny postęp. —

Było to w ferye Bożego Narodzenia, kiedy otrzymałem od dawnego znajomego, obywatela ziemskiego, p. Żegoty, zaproszenie na polowanie do pobliskiej kniei. Stawiłem się w oznaczonej godzinie, w punkcie zbornym, gdzie też wnet zgromadził się poważny zastęp myśliwych, należących do różnych stanów, bo znaczny ów obywatel przyjemnością polowania zwykł był dzielić się nie tylko z obywatelami ziemianami, ale zapraszał i gościł serdecznie i obywateli należących do innych stanów. Gościnność jego była mi tem miłsza, że bezinteresowna.

Po całodzienniej uczcie umysłowej na łonie natury, wśród śnieżystej kniei, strudzeni fizycznie, lecz odmłodzeni na duchu, zasiedliśmy przy obszernym, w podkowę ustawionym stole, do myśliwskiej wieczornej biesiady, na którą zaprosił nas do siebie staropolskim zwyczajem gospodarz a prócz myśliwych zasiadło liczne grono jeszcze innych gości, którzy nie brali wprawdzie udziału w polowaniu przez dzień cały, lecz przybyli „po ostatnim

miocie“ na zakończenie polowania. Reprezentowane, jak wspominałem, były rozmaite stany, gimnazjum przypadkowo reprezentowałem sam jeden.

Po sutej wiecierzy wywiązała się rozmowa o różnych jak zwykle rzeczach; na temat stosunków gimnazjalnych sprowadziła ją mimo woli przyjaciółka pani domu podeszła w lecach „ciocia Femcia“, która występując przeciw obarczaniu młodzieży gimnazjalnej nauką historyi naturalnej, między innemi w te odezwała się słowa:

„Poco wam tyle w gimnazjum tej zoologii, mineralogii, geologii, botaniki, poco tyle straty czasu?, słyszałam, że nawet mikroskopowemi demonstracyami chłopców maltretują, zamiast ten czas zużytkować np. na naukę języka francuskiego. Nie mogę w żaden sposób darować wam tego, że mój kuzyn Lolo, chłopiec nadzwyczajnie utalentowany, zepsuł sobie wakacye poprawką z tak marnego przedmiotu jak historia naturalna!“

„To nic jeszcze“, odezwał się siedzący po lewej ręce sąsiadki, obywatel Chrypliński, „Lolo przynajmniej nie stracił kursu, ale mojego Funia nie dopuszczono do matury — zgadnijcie państwo przez co? . . . przez głupią psychologię! Profesor, jakiś dziwak, uparł się, — a na moje przedstawienia, że syn mój nie będzie ani filologiem ani psychologiem, ale ma zamiar zapisać się na prawa, odpowiedział stanowczo, że Funiowi brak znajomości elementarnych zasad z psychologii i do matury puścić go nie może. Oto nasz system gimnazjalny, istna sekatura.“

„Tak, tak“, odezwało się kilka sąsiednich głosów potakująco.

„Kto za naszych szasów, liczył się z psychologią“, wołał aptekarz, pan Staromiastowicz, „dziś wszystko utrudniają, młodzież obarczają, dzieci tracą zdrowie skutkiem nadmiernej pracy a z wiedzą i moralnością młodzieży coraz gorzej. Poco im w gimnazjum tyle logiki, psychologii? zostawić to filozofom!“

„A te wymagania obecne z matematyki“, przerywa zaperzony obywatel p. Wolanowicz, „czyż nie wołają o pomstę do nieba!“

„Mój Kazio z tego chleba jeść nie będzie, bo po maturze idzie na agronomię, a ileż to biedaczysko naślęczy się po nocach nad tymi obiektami, mimo że trzymam dla niego osobnego nauczyciela do matematyki i fizyki“.

„A mój Wicio, ileż się nabęgni tej historyi, aż uszy bolą i jeszcze go na konferencyi wykazują“, rzecze miejscowy notaryusz p. Dulanowski. „Za moich czasów, u nas w Piernikowie było

inaczej. Mieliśmy idealny podręcznik Müllera, książka mała, wszystko w streszczeniu, daty wszystkie na marginesie, łatwo było zapamiętać, a mieliśmy i takich zdolnych historyków, którzy cały podręcznik umieli na pamięć. Profesor ś. p. Piperment, poprawił okulary, zażył tabaki, wywołał z katalogu ucznia, pozwolił mu się wygadać i zapisywał zasłużoną klasę; to była nauka, a nie udręczenie i sekatura, jak obecnie powszechnie mówią. Obawiam się naprzód i niewiem, gdzie mam posłać swego małego, który właśnie ma zdawać wstępny egzamin“.

„A ta nieszczęsna filologia“, woła z indygnacją inżynier drogowy, p. G. ochowski, „długo jeszcze ciężać będzie jak zmora na naszych gimnazyach? Pojmuję jeszcze potrzebę nauki języka łacińskiego, bo jego znajomość może się przydać w praktyce księdzu, doktorowi, aptekarzowi, profesorowi, a nawet adwokatowi, chociaż za dużo poświęca się czasu i tej łacinie — ale już marnowanie czasu na naukę greki i zabijanie nią głowy młodzieży, jest dla mnie wprost niezrozumiałe!“

„Słyszałam“, rzecze panna Stefania, guwernantka pp. gospodarstwa, „że potrzebna do poznania piękna i ducha greckiego, i gdybym mogła, chciałabym bardzo czytać w oryginale Homera, którego tyle chwala“.

„Ależ wystarczy przecież“, ciągnął p. Grochowski, „przeczytać tłumaczenie dzieł greckich w języku nowożytnym i kto chce, pozna tą drogą owe piękności, a nie potrzeba na to łożyć aż tyle czasu, ile go przeznaczają obecny system gimnazjalny, zupełnie chybiony, przestarzały“!

„Nie wdaję się w szczegółową krytykę systemu“, rzekł z powagą obywatel p. Łacki, „ale konstatuje fakt, że instruktor moich synów, ukończony maturzysta, włada językiem niemieckim bardzo słabo, a w języku polskim, ojczystym, wyraża się także nie bardzo poprawnie i co gorsza, bardzo często nielogicznie; brak mu też roztępienia i zrozumienia w zakresie historii powszechnej, którą ja do dziś dnia aczkolwiek hreczkosiej, chętnie się zajmuję“.

„Co się tyczy sprawy języka niemieckiego“, zauważył z pośpiechem p. Basztowicz, koncypient adwokacki, „to Polakowi wybaczyćby można. Niemczyzna to „malum necessarium“, które w szkołach tolerować trzeba, ale słabe rezultaty u młodzieży w nauce języka polskiego i w historii powszechnej, pochodzą stąd,

że wychowanie jest za mało narodowe, a skutkiem tego brak u tej młodzieży szlachtetnego zapału, wyższych aspiracji, a niekiedy i poczucia honoru“!

„Ja zaś zapewniam panów“, twierdził młody wikaryusz, ks. Kalicki, „że powodem wszystkich niedomagań w naszych szkołach jest to, iż wychowanie młodzieży ujęli w ręce świeccy. Młodzież gimnazjalna zamało uczy się religii i często ją bagatelizuje. Z przykrością często widzimy, że uczeń, opuściwszy gimnazjum, potem już nie chce chodzić do kościoła, nie spowiada się i wkrótce zapomina wszystko, czego się w gimnazjum uczył z religii. Gdyby religia była przedmiotem matury, byłoby wszystko lepiej, miałyby u młodzieży większe poważanie“!

„Zgadzam się zupełnie z wielbnym ks. dobrodziejem, choć na rzeczach teologicznych mało się rozumię, mimo że jestem dobrym katolikiem“, rzekł p. Kornik, eksploator lasów i dzierżawca sąsiednich folwarków, „ale przede wszystkim ze swojej strony to zauważyłem u maturzystów gimnazjalistów, że zamało mają wyrobiony zmysł praktyczny, a zabija go niepotrzebna ilość i rozmaitość przedmiotów, którymi gimnazya młodzież obarczają. Miałem sposobność przekonać się o tem, trzymając gymn. maturzystów jako instruktorów do moich dzieci, które się uczą dotychczas prywatnie. W chwilach wolnych od nauczania dzieci, zatrudniałem ich przy gospodarstwie, ale pod tym względem nie nadawali się nigdy tak dobrze jak maturzyści — realiści. Ten brak kształcenia młodzieży w kierunku praktycznym jest oczywista wielką wadą w systemie gimnazjalnym i dlatego też poszlę stanowczo syna nie do gimnazjum, ale do szkoły realnej.“

„Wybaczam i wybaczyłbym gimnazjom dużo“, rzecze p. Dzieciotł, posiwiący kierownik miejscowej szkoły ludowej, „ale nie mogę wybaczyć zachowaniu się ich uczniów. Przeważnie zbyt zarozumiali, zamało okazują poszanowania ludziom starszym wiekiem a często lekceważą ludzi należących do innych zawodów lub stanów, lubią narzucać innym swoje zdanie, nie umiejąc uszanować zdania drugich. Młodzieniaszek, który opuścił ławki gimnazjalne i rozpoczął studia uniwersyteckie, często bardzo o tyle tylko, że pozwolił się wpisać w album uniwersyteckie, nie troszcząc się wcale o naukę, o wykłady, zadziera nosa, chce uczyć starszych, doświadczonych i świat reformować! Z tego też względu nie mogę pochwalić dotychczasowego systemu i je-

stem zwolennikiem reformy gimnazyów“!

Jeszcze jakieś ważne zdanie w sprawie reformy gimnazyów chciał wypowiedzieć młody asystent kolejowy, ale zbił go z tropu jowialny gospodarz, który, chcąc mnie uwolnić od przykrego dla mnie, jak sądził, tematu rozmowy, podniósł się z miejsca z puhaem w rękę i rzekł:

„Piję zdrowie moich gości w ręce profesora, przez którego obecnie przeszło więcej strzałów wymierzonych w gimnazyum, niż przez owego odyńca, do którego wszyscy prawie strzelaliście panowie. Odyniec mimo tylu strzałów nie stracił odwagi, ba nawet p. aptekarza wystraszył na drzewo i uszedł bezpiecznie. Widzę, że i nasz profesor mimo tylu poćisków nie traci humoru, lecz jak przeczuwam, obmyśla odprawę. Obawiam się tylko, aby zarzutów podnoszonych przeciw szkole, nie odniósł do siebie, bo w istocie, jak zapewne potwierdzą to panie i panowie, nie przeciw niemu były skierowane“.

„Broń Boże, nie przeciw profesorowi“, chórem powtórzyli goście, a gospodarz dalej tak kończył:

„Nie wiem, co teraz w gimnazyum się zmieniło, bo synów do szkół nie posyłam, to jednak stwierdzić mogę, że niedawno tam miałem swego Stasia i Janka, których prowadził właśnie obecny tu profesor, którzy z celującym postępem złożyli maturę. Jak się obecnie prowadzą i z jakim pietyzmem wspominają o szkole i nauczycielach, wiadomo moim sąsiadom i znajomym. Skutkiem tego dla tej szkoły nie żywię innego uczucia, oprócz uczucia wdzięczności.“

Mowa gospodarza wywołała na obliczach słuchaczy zająpotania, świadczące o wątpliwości swych twierdzeń, a u niektórych jakby rumieniec wstydu. Podziękowałem gospodarzowi za wzniesione zdrowie, a przede wszystkim za uznanie wyrażone dla szkoły, i chciałem już dać krótką a grzeczną odprawę zapamiętałym przeciwnikom gimnazyów, wybawić z zająpotania skruszonych mową gospodarza i sprowadzić mowę na inne tematy, sądząc, że znudziła ich dysputa o szkole. Sprzeciwił się temu jednak p. Łącki, który imieniem gości oświadczył, że temat ten dla mnie codzienny, a dla nich rzadki, bardzo ich zajmuje i że korzystając ze sposobności, umyślnie podnieśli wspomniane powyżej zarzuty, aby mnie zmusić do szerszej dyskusji na ten temat. Była to woda na mój młyn; oświadczenie p. Łąckiego rzygąłem całkiem na seryo i w ten mniej więcej sposób

prowadziłem dalszy ciąg rozmowy: „Już samo tak żywe zajęcie się sprawą naszej szkoły, jakie Szanowni Panowie okazujecie, choćby tylko w kierunku ujemnym, jest objawem pocieszającym, bo świadczy o tem, że interes dla nauki i dla szkoły coraz szersze zatacza kręgi w naszym społeczeństwie.

Dlatego też z prawdziwą przyjemnością rozważę z Panami zarzuty przez nich podniesione, zbadamy ich genezę i zastanowimy się nadtem, czy w istocie we wszystkich szczegółach spada wina na organizację naszych gimnazyów, czy też może wypadnie tu i ówdzie zastosować łacińskie przysłowie: „*deliant reges, plectuntur Archivi*“ (ślusarz zawinił a kowala wieszają). Podzielę zaś rzecz w ten sposób, że naprzód przypomnę Panom przewodnią myśl i cel studyów gimnazyalnych, następnie zastanowimy się pokrótce nad tem, o ile ona zgadza się z ogólnym celem dążeń ludzkości, a wreszcie poddamy bezstronnej krytyce możliwość praktycznego wykonania owej myśli — przewodniej, jaką wytknął sobie „zarys organizacyjny“ dla naszych gimnazyów, czy faktycznie pod tym względem zdarzają się i o ile zawinione uchybienia — a przy tej sposobności znajdzie się już częściowo odpowiedź na zarzuty podniesione przez Szanownych Panów, którym w końcu pod tym względem dam przygodne wyjaśnienie. Proszę przeto o wyjawienie swego zdania, czy zgadzają się Panowie na tę metodę?“

Głosy: „Zgadzamy się na tę i na każdą inną, byle na prostą, a niezbyt subtelną, bo wśród nas niema filozofów.“

„Nie przesądzam sprawy“, rzekłem „pod tym względem, owszem mam uzasadnione powody do twierdzenia, że Panowie macie zamiłowanie do dysput filozoficznych. Obrąłem zaś powyższą właśnie metodę dlatego tylko, że spodziewam się, iż tą prostą, najkrótszą drogą najprędzej dojdziemy do wzajemnego porozumienia.

Otóż gimnazjum, jak wiadomo, ma dać uczniowi wykształcenie ogólne, humanitarne, ma go przygotować do samodzielnego kształcenia się w pewnej gałęzi wiedzy, do samodzielnego wydawania sądu o rzeczach.“

„Przepraszam że ci przerywam“, zagadnął dawny kolega z niższego gimnazjum, obecnie ziemianin, p. Chlebowicz, „ale powiedz mi tak poprostu, co rozumiesz pod pojęciem humanitas, od którego pochodzi przymiotnik humanitarny“? „Rozumię to“ odrzekłem, „co rozumiał humanissimus swojego czasu z pomiędzy Rzy-

mian Cicero, a następnie Seneka i inni. Pojęciem *humanitas*, objęte są wszystkie istotne cechy człowieka, w całym słowa tego znaczeniu, wyróżniające go specjalnie od reszty istot żyjących; możnaby ten wyraz po polsku, chociaż niedokładnie, przetłumaczyć rzeczownikiem „ludzkość, człowieczeństwo“. Do tych cech należy przedewszystkiem właściwy człowiekowi rozum, inny od podobnej własności spotykanej u zwierząt, którą człowiek wstydzi się nazwać tem mianem, lecz zowie ją instynktem, popędem i t.p. — oraz wynoszące człowieka ponad zwierzęcy poziom uczucie, którego siedlisko umieszczamy w sercu. O ile przeto gimnazjum w danym osobniku rozwinęło normalnie i wykształciło te dwie charakterystyczne cechy człowieka, to jest rozum i serce, o tyle może o sobie powiedzieć, że osiągnęło cel swój humanitarny. Dążenie do tego celu w zarysie organizacyjnym aż nadto jest widoczne. Boć przecież, choćby tylko wzgląd na rozmaitość, wybór i rozdział przedmiotów, zakresłony programem gimnazyalnym, świadczy o tem wymownie, jak się o tem przekonać możemy, jeżeli głębiej wglądnijemy w tę sprawę.

Toż samo sposób nauczania nie jest skreślony dorywczo, ani przypadkowo, ale przez wielu doświadczonych mężów głęboko obmyślany, oparty na znajomości ludzkiej duszy, jednym słowem świadomy celu; że zaś tu i ówdzie może nie jest skończenie doskonały, jak każde dzieło ludzkie, o to spierać się nie będę.

Tego jednak nie może powiedzieć nikt, kto bodaj powierzchownie, choćby tylko w interpretacji Marenzellera zna zarys organizacyjny naszych gimnazyów, że sprzeciwia się lub nie odpowiada prawom logiki i psychologii. Ma swój cel rozumny i ta rozmaitość przedmiotów, na które często tyle skarg słyszymy. Gimnazjum przeróżnemi drogami wprowadza do świadomości wychowanków różnego rodzaju wyobrażenia, odpowiadające ich wiekowi i rozwojowi psychicznemu; uczy jak się te wyobrażenia grupuje, szereguje, jak należy je łączyć logicznie, wydawać sądy i wyciągać wnioski.

Nie zapominajmy o tem, iż żadne wyobrażenie, które weszło do naszej świadomości i odbiło się tam niby obraz na kliszy fotograficznej, nie ginie, chociaż chwilowo może przejść w stan utajony, a dalej, że suma nagromadzonych dawnych wyobrażeń, ze względu na ich siłę i na ich jakość, nadzwyczaj ważną odgrywa rolę przy powstawaniu wyobrażeń nowych, jak uczy znane

prawo apercepcyi. I na to też nasze gimnazyja kładą wielką wagę. Wprowadzają, jak wspomniałem, nadzwyczajną obfitość różnych wyobrażeń, uświadamiając w wychowanku w miarę jego zdolności prawa logiki.

Te wyobrażenia, stanowią tu niejako różnorodny, zapasowy materiał budowlany, z którego mają powstać dzieła i arcydzieła pod kierownictwem architektoniki, której rolę obejmuje logika.

Niemniej trudu i pieczołowitości łożą gimnazyja na ukształcenie serc swoich wychowanków, rozbudzając w nich i pielęgnując najszlachetniejsze uczucia serca, przemawiając już to do wyobraźni uczniów, (na niższym stopniu) już to do wyobraźni i rozumu (na średnim), już to przeważnie do rozumu (na najwyższym stopniu).

Pobudzają ich do naśladowania pięknych przykładów, które im przedkładają, zaczynając od czasów najdawniejszych, zapewniają wyobraźnię tylko obrazami piękna i dobra, a chronią (o ile to leży w mocy szkoły) od przyswajania sobie wyobrażeń ujemnych i pojęć fałszywych“.

„Zgoda na to“, rzekł inżynier, „ale dlaczegoż te przykłady mają być koniecznien brane z historii Greków i Rzymian“?

„Przeciwnie“, rzekłem, „czerpiemy przykłady w ogóle z historii powszechnej, zaczynając, jak wspomniałem, od czasów najdawniejszych, a kończymy na wypadkach najnowszych. Że zaś z pomiędzy narodów starożytnych (nie wspominam o historii bibl. jako o historii świętej) największą wagę kładziemy na historię Greków i Rzymian, która tak dobrze jak i inna jest częścią historii ludzkości, to wynika stąd, że te dwa narody wzniosły się w swoim czasie do nadzwyczajnych wyżyn pod względem kulturalnym i posiadamy o nich obszerne i pewne wiadomości, podczas gdy o innych współczesnych im narodach tego powiedzieć nie możemy. Byłoby przeto lekkomyślnością, czy też skutkiem jakiegoś uprzedzenia, gdybyśmy w badaniu rozwoju ludzkości te dwa narody pominęli milczeniem lub zadowolnili się powierzchownemi o nich wiadomościami mimo tylu źródeł i pomników.

Są to dwa typowe z czasów starożytnych organizmy, które normalnie się rozwinęły, zakwitły, dojrzały i przeszły w stan rozkładu, według istniejącego prawa natury. Już nie reagują na lancet ani na skalpel naukowy i skutkiem tego anatomia ich może się odbywać spokojniej i obiektywniej, niż badanie w drodze

wiwisekcyi organizmu żywego, walczącego o byt“.

„Wszystko to prawda“ rzekł aptekarz, „ale czemuż mamy rozwodzić się nad pochwałami organizmu martwego, a milczeć lub nieśmiało wspominać o pięknych stronach organizmu żyjącego?“

„Z tej samej“ odrzekłem „mniej więcej przyczyny, dla której wielkim i zasłużonym ludziom dopiero po śmierci prawdziwą cześć oddajemy — a jednak tak się dzieje i tak się dźiać musi. Wreszcie to wyszukiwanie pięknych przykładów, działających dodatnio na umysły młodociane, odbywa się nietylko w zakresie nauki filologii; sposobność do tego ma nauczyciel przy każdym przedmiocie, nie wyjmując nauk ścisłych.“

„Oj naprawdę jest z czego czerpać przykłady w tych gimnazyach, bo też młodzież jest przeciążona i wprost przegnębiona mnogością przykładów“, odezwał się zgryźliwie kontrol pocztowy. „Ta piosenka“, odpowiadam „o przeciążeniu młodzieży gimnazyalnej stała sięteraz modnym pamfletem, który publicznie i prywatnie bezkrytycznie się powtarza, a który młodzież tylko demoralizuje. W gruncie rzeczy jednak tego przeciążenia niema, o ile praca uczniów i nauczycieli idą w parze.

Jżeli zaś przeciążenie w tym lub owym wypadku rzeczywiście ma miejsce, to bywa ono skutkiem niedomagań indywidualnych lub miejscowych, a nie skutkiem planu, jaki zakreślił zarys organizacyjny. W takim wypadku winy szukać należy w przepełnieniu klas, w wyjątkowym niedołęstwie przeciętnej liczby uczniów, w niedołęstwie lub w niedoborze nauczycieli w tym lub owym zakładzie lub wreszcie w zbyt szablonowych i pedantycznych wymaganiach dotyczącego kierownictwa szkoły.“

„A jednak już sama mnogość przedmiotów“, zauważył p. Kornik, „przemawia za prawdopodobieństwem przeciążenia“.

„Stanowczo twierdę, że o przeciążeniu mowy być nie może tam, gdzie nauczyciele i kierownicy zakładów pracują po myśli zarysu organizacyjnego.

Nie chcę przytaczać przykładów szczegółowych i szeroko się rozwodzić, powołam się tylko na znane w naturze prawo o przystosowaniu.

Wiadomo, że organizmy z czasem przystosowują się do warunków, wśród których żyją, a dalej, że stopniowe przywykanie do trudów (co właśnie przewidziane jest w planie gimnazyalnym) potęguje energię, podczas gdy unikanie wysiłków ener-

gię całego organizmu, czy też pewnych jego narządzi osłabia a nawet może spowodować zanik lub zwyrodnienie“.

To prawo ogólne stosuje się i do nauki w gimnazyach.

Jeżeli w klasie, o normalnej liczbie uczniów, nauczyciele świadomi celu pracują jak należy, a przełożeni (często mimo dobrej woli) pedanterią i przestrzeganiem szablonu pracy tej nie utrudniają, to o przeciążeniu mowy być nie może. Przy dobrej woli i stosownej wiedzy nauczyciela uczeń uważający już w szkole powinien nauczyć się każdego przedmiotu przynajmniej o tyle, aby rzecz zrozumiał, a w domu wystarczy krótkie powtórzenie ustne czy piśmienne, dla utrwalenia nowego pojęcia. Dowodem tego najlepszym są postępy uczniów o średnich zdolnościach, lecz uważających w szkole. Ci uczniowie nie żalą się na nadmiar pracy domowej. Dobry bowiem nauczyciel, przy samem rozpoczęciu nauki, stara się jak najdokładniej zbadać indywidualne uzdolnienie uczniów, wyrobi sobie wnet sąd o przeciętnem uzdolnieniu klasy i proporcjonalnie do jej sił umysłowych będzie stosował miarę w nauczaniu. Do wymagań takiego nauczyciela niebawem tak się przystosują uczniowie, że nie będą nawet odczuwali, a przynajmniej nie będą odczuwali z przykrością różnicy w przyroście ciężaru, jaki nauczyciel na nich wkładać będzie.

Jeżeli więc gdzieś zdarzają się uchybienia, jeżeli ten lub ów nauczyciel żąda tylu a tylu kątek dosłownego tłumaczenia lub łokciowej, czysto pamięciowej powtórki z jakiegoś przedmiotu, to na to niepotrzebna reforma całego planu, ale reforma dotyczącej jednostki lub zakładu. Na szczęście jednak ogół nauczycieli pracuje dobrze i coraz lepiej.

Czy zatem za winy nieudolnych jednostek, które wcześniej czy później spotkają się z właściwą oceną, godzi się czynić zarzut ogółowi, odpowiedź na to pozostawiam Panom i kończę krótką jeszcze uwagą o znaczeniu wielostronnej nauki gimnazjalnej.

Umysł młodzieńca wzbogacony zasobami wiadomości z różnych gałęzi wiedzy, wprawny w zastosowywaniu zasad ścisłej logiki, z łatwością tworzyć będzie z nabytych i nabywanych wyobrażeń nowych mniej lub więcej oryginalne czy genialne kombinacje; umysł taki przywykły od szeregu lat do pracy, do ruchu nie prędko się znuży, bo czynność umysłowa stanie się jego drugą naturą, przyjemnością, a beczynności lękać się będzie, jak żyjący trupa! W takich warunkach i przy takiej pra-

cy ze strony szkoły — o ile jej nie popsują wpływy zewnętrzne — można spodziewać się, że umysł wychowanek przywyknie do działania według praw logiki, że istotę jego przeniknie na wskroś pojęcie piękna, dobra i prawdy a rozum, przywykły do krytycznego badania samego siebie, nie pozwoli nigdy na przecenianie swojej wartości, ani na lekceważenie bliźnich. Młodzieniec tak ukształcony stanie spokojnie u progu egzaminu dojrzałości a gimnazjum wówczas pochwalić się może, iż wypuszcza w świat jednostki wykształcone w duchu prawdziwie humanitarnym“.

„Piękne to wychowanie“ — rzekł p. Kornik z niedowierzaniem — ale niepraktyczne. Młodzieniec wychowany w świecie czysto idealnym, filozoficznym, na wielkie powodzenie w życiu liczyć nie może“.

„Widzimy bowiem, że w całym świecie toczy się walka o byt a zwycięża w niej nie teoretyczna filozofia, ale praktyczna mądrość życiowa, którą nazywamy sprytem, zręcznością, roztępieniem, przebiegłością itp., a tych właśnie praktycznych przymiotów brak naszym gimnazyalistom. Zdaje mi się, że wychowanie gimnazyalne zanadto rozpieszcza młodzież i zbyt wielką wagę przywiązuje do kształcenia uczuć. Tymczasem doświadczenie uczy, że w świecie zwycięża nie uczucie, lecz bezwzględna rachuba. Filozofia, ani poezja, nikogo jeszcze nie wzbogaciła!“

„W stosowną chwilę“, odpowiedziałem, „podnosi Pan te zarzuty, bo właśnie sam uprzedzić je chciałem, mianowicie zastanowić się z Panami nad tem, czy też i o ile, takie wychowanie młodzieńca przedstawia wartość bezwzględną. Przedstawiać ją będzie wówczas, jeżeli będzie odpowiadało przewodniej myśli, która przyświeca ludzkości w dążeniach do ostatecznego i wspólnego celu.

Jak już wspomniałem poprzednio, gimnazjum daje uczniowi wykształcenie humanitarne, to zaś w przyszłości ma go uczynić pożytecznym i miłym członkiem ludzkiego społeczeństwa. Człowiek wykształcony humanitarnie, jak wynika z tego, cośmy powiedzieli poprzednio, łatwo zastanawiać się będzie nad sobą, pozna i zrozumie swe obowiązki względem siebie samego, względem rodziców, krewnych, przyjaciół, względem ojczyzny i względem bliźnich w ogóle.

Uczuciem altruistycznym, wysoko rozwiniętym skutkiem hu-

humanitarnego wychowania, ogarnie nie tylko najbliższych mu krwią, pochodzeniem i ojczyzną bliźnich, ale ogarnie nim cały ród ludzki, całą ziemię, a istota jego stanie się podobną do Stwórcy, który wszystkich ludzi zarówno umiłował, który — jak mówi pismo św. — „*spuszcza deszcz na sprawiedliwych i niesprawiedliwych.*“

W sercu jego nie będzie miejsca dla nienawiści, złości i żądy, tępienia współbliźnich i wogóle żadnych uczuć antyspołecznych, które wywołują niesnaski, kłótnie i zawzięte walki.

Tylko taki człowiek zdoła ocenić wartość kultury i z wdzięczności za otrzymywane od niej dobrodziejstwa, chętnie złoży ofiarę na jej ołtarzu z wrodzonego człowiekowi egoizmu, dla dobra bliźnich współbraci. Wyobraźmy sobie społeczeństwo złożone, choćby nie w całości, ale w przeważającej większości z podobnie myślących jednostek, a wtenczas ziemia, mimo swych cierni stanie się rajem.

Podobne marzenie wydaje się może ludziom praktycznym utopią; a przecież, zastanawiając się głębiej nad dziejami ludzkości, musimy przyjść do przekonania, że społeczeństwa jedne szybciej, drugie wolniej, jedne z większą, drugie z mniejszą świadomością, inne prawie nieświadomie, zdążają do urzeczywistnienia tej idei, o której słyszymy już w księgach starego zakonu, u wielkiego historyka Polybiusa, (disdaimonia) a najpiękniej wyraził ją Chrystus Pan, zapewniając, iż przyjdzie czas, „*że będzie jedna owczarnia i jeden pasterz*“ (Ew. św. Jan X. w. 16.) Podobną myśl zawiera Jego rozmowa z Samarytanką, przypowieść o miłosiernym Samarytaninie, kazanie na górze (siedm błogosławieństw) i tp. Ta również idea braterskiego zbliżenia się i pojednania narodów snuje się jak złota nić w dziejach kościoła Chrystusowego, który się nazwał katolickim tj. powszechnym dla tego właśnie, ponieważ ożywia go nadzieja i wiara, że kiedyś wszystkie ludy jedną wielką humanitarną myślą połączone, pod jego skrzydłami spożywać będą owoce błęgiego pokoju.

Z tego, co dotychczas powiedzieliśmy, już sama przez się wypływa odpowiedź na zarzut, odnoszący się do niepraktyczności w walce o byt u ludzi humanitarnie wykształconych. Nie przeczę, że pod tym względem przewyższają ich ludzie wykształceni realnie, już bowiem Chrystus Pan powiedział, że „*Synowie tego świata przebieglejsi są od synów światłości*“, a u praktycznych Rzymian powstało przysłowie: „*Virtus non habet satis virum*, ut

se ipsa defendere possit“ (cnota nie posiada na tyle sił, aby się sama obronić mogła).

Bezwzględność w walce o byt cechuje świat roślinny i zwierzęcy, lecz nie jest specyficzną cechą człowieka i niema nic wspólnego z pojęciem „humanitas“, a tem samem i ze szkołą, która kształci ludzi w kierunku humanitarnym.

Nie zaostrzanie, ale łagodzenie i zupełne usunięcie tej walki jest jednym z celów wykształcenia gimnazyalnego.

Nie mądrość subiektywną, ale obiektywną, uczą młodzież cenić studia gimnazyalne. Mądrość bowiem subiektywna, oceniana według kryterium bezwzględnej prawdy, zasługuje często na miano głupoty, występku, a nawet zbrodni — podczas gdy mądrość obiektywna wytrzyma wszelkie próby i nigdy swego blasku nie straci.

Nie można też dawać pierwszeństwa zimnej rachuby przed żywym uczuciem w stosunku ludzi do ludzi. Już samo istnienie uczucia w sercu ludzkim i jego potęga świadczy o jego ważnem zadaniu w celowości człowieka.¹⁾

I rzeczywiście niema dla nas człowieka wstrętniejszego, jak zimny i wyrachowany spekulant, pozbawiony serca. Wyrachowany może być największym zbrodniarzem; ale nigdy nim nie może być człowiek powodujący się rozumem i szlachetnem sercem uczuciem. Działanie tego czynnika jest tak ważnem dla postępu i ostatecznego udoskonalenia ludzkości, że Chrystus Pan uznał go za charakterystyczną cechę swoich wyznawców!

„Po tem was poznają, że uczniami moimi jesteście, jeżeli się na wzajem miłować będziecie“ I Rzeczywiście serce jest dla rozumu niejako regulatorem i wskazuje granicę, do której może się posunąć w zabiegach egoistycznych bez szkody i krzywdy współbliznich.

Że filozofia nikogo nie wzbogaciła w dosłownem i codziennem słowa tego znaczeniu na to się zgodzimy — ale bo też bogactwa, które są tylko ulepszoną i niebezpieczną bronią w walce o byt między ludźmi nie są celem studyów humanitarnych, a Niemcy wyrazili to dobrze w prostem przysłowiu: „*Gymnasium ist kein Brotstudium*“.

Nie możemy przeto żądać od gimnazyów dwóch rzeczy so-

1) H. Spencer: „Systemat filozofii syntetycznej“ tom I. s. 1-4. (tłóm. I. K. Potockiego.)

bie wręcz przeciwnych; lecz albo wychodzimy z założenia, że społeczeństwo dobrze robi, stając na stanowisku humanitarnem, albo powiedzmy, że tak być nie może, że z tem zapatrywaniem — wbrew naturze ludzkiej — zerwać należy i oświadczyć się otwarcie za walką o byt, którą społeczeństwo ludzkie ma toczyć z sobą w nieskończoność i obmyślać sposoby do najłatwiejszego tępienia się nawzajem czyli że ma panować w tej formie prawo mocniejszego, a wtenczas i szkoła inne zajmie stanowisko“.

„Dlaczegoż mamy“, zagadnął pan rejent „posuwać się do takiej skrajności? Czyż niemożnaby znaleźć innej pośredniej drogi, aby mianowicie uczniowie i kształcili się humanitarnie i zaprawiali się umiarkowaniem do tej nieuniknionej walki, zwłaszcza że większość społeczeństwa jeszcze niema świadomości owego wyższego celu i walkę tę prowadzi zawzięcie. Łatwo więc przewidzieć można, że jednostki do tego rodzaju walki niesposobne, muszą uleść i paść ofiarą swojej idei.“

„Mojem zdaniem“, odpowiedziałem, „podobnych ustępstw robić nie można jużto dla zasady jużto dlatego, że byłyby to półśrodki, które do celu nie prowadzą. Natomiast uczy historia, że śmierć jednego bohatera, poległego w imię szlachetnej idei, bywa posiewem, z którego, w miejsce jednego, wyrastają dziesiątki podobnych wyznawców, a skutkiem tego idea spodziewać się może tem szybszego zwycięstwa.“

Dlatego też sądzę, że reforma pod tym względem, t. j. w kierunku utylitarnym, w naszych gimnazyach nietylko jest niepotrzebna, ale że raczej kierunek czysto humanitarny jeszcze wyraźniej zaznaczać należy“.

„Wobec tego oświadczenia“, rzekł rejent z pewną determinacją, „składał broń, chociaż staremu praktykowi trudno zmienić zdanie.“

„Z całej twojej mowy“, odezwał się p. Chlebowicz, „wynikałoby więc to, że obecnemu ustrojowi gimnazyów nic w zasadzie zarzucić nie można, a przecież widzimy, że w praktyce rzecz tak pięknie nie wygląda, jak ją przedstawiłeś w teorii; dowodem tego niektóre poważne zarzuty, tu podniesione, a których jeszcze nie zbiłeś w zupełności. Od siebie powiem ci, że co się tyczy kierunku narodowego, to zgadzam się zupełnie z p. Basztowiczem, że jest w dzisiejszych gimnazyach za mało uwzględniany“.

„I ja się na to zgadzam“, odpowiedziałem, „że praktyczne wykonanie przewodniej myśli zarysu organizacyjnego nie zawsze jest zgodne z teorią i nie zawsze możebne, lecz przyczyna tego tkwi, jak już wspomniałem, nie w samym zarysie, lecz gdziein-dziej szukać jej należy.

Przyczyny złego szukać należy jużto w przemożnych, zgubnych wpływach zewnętrznych, paraliżujących lub nawet udaremniających niekiedy pracę szkoły jużto w trudnościach fizycznych jużto wreszcie w niedołęstwie wykonawców idei. Wobec zewnętrznych wpływów, bez pomocy społeczeństwa, szkoła jest bezsilną. Czy zaś za niedokładne lub nieudolne wykonanie planu cała odpowiedzialność spadnie na samą szkołę, czy też może i na kogoś innego, nad tem się pokrótce jeszcze zastanowimy i wypowiemy sobie otwarcie słowa prawdy.

O znaczeniu różnorodności nauki gimnazjalnej i o rzekomem skutkiem tego przeciążeniu uczniów gimnazjalnych wspomniałem już poprzednio, chcę jeszcze odpowiedzieć niektórym Panom w kilku słowach na podniesione w początku dyskusyi zarzuty. Z tego, cośmy dotychczas powiedzieli, łatwo wydedukować, że głównym ich powodem jest niezrozumienie ze strony pewnej części społeczeństwa lub błędne pojęcie o celu wykształcenia gimnazjalnego — nie chcę już wspominać o sporadycznych wypadkach subiektywnej niechęci ku gimnazyom. Z ludźmi, którzy dzisiejszy sposób nauczania lekkomyślnie w czambuł potępiają bez podania głębszych, uzasadnionych powodów, nie wdawałbym się w bezowocną dyskusję. Szanownym Panom jednak, jako ludziom dobrej woli, którym dobro młodzieży leży na sercu, a którzy jednak mają żal do naszej szkoły lub brak zaufania z przyczyn powyżej przytoczonych, chętnie odpowiadam i zarzuty, o ile ich w toku dyskusyi jeszcze nie wyjaśniłem, przejdę po kolei. Zacznę od zarzutu cioci Femci, której wdzięczny jestem za to, iż swą krytyką nauki historii naturalnej wywołała dyskusję na temat nauki gimnazjalnej.

Nie jestem naturalistą i nie przemawiam „*pro domo mea*“. Muszę jednak wystąpić z gorącą obroną potrzeby tej nauki, którą w gimnazyach, na wyższym stopniu, raczej pogłębić niż ograniczyćby należało, zwłaszcza w zakresie biologii ogólnej.

Nie jest to zdanie moje, ale przemawia za tem dziś dużo najnowszych, poważnych dzieł naukowych i popularnych, które

zalegają półki księgarskie i napróżno czekają na czytelników. Długa dyskusja pod tym względem zbyteczna; wie bowiem każdy, chociaż trochę obznajomiony z badaniami naukowemi, że bez zasadniczych wiadomości z zakresu historii naturalnej, fizyki i matematyki o umiejętnem badaniu, ani o rozumnym poglądzie na wszechświat mowy być nie może, bo umiejętności z różnych zakresów wiedzy jedna na drugiej się opierają i wzajemnie się posilkują. Tem bardziej dziwi mnie, nie pierwszy raz tu podniesiony, zarzut przeciw nauce propedeutyki filozoficznej w gimnazyum. zwłaszcza zaś psychologii.

Jakież bowiem wyobrażenia, jakie pojęcia o czynach ludzkich może sobie wytwarzać człowiek, nie posiadający gruntownej znajomości ludzkiej natury? Jakież sądy o wartości czynów ludzkich wydawać będzie człowiek, nie przestrzegający praw logiki, nie znający zasadniczych praw psychologii? Będzie zawadą i utrapieniem dla tych, którzy się z nim spotykać muszą na polu pracy umysłowej i w życiu praktycznem, a plagą i biczem bożym dla podwładnych. jeżeli jakieś względy ludzkie wyniosą go na stanowisko przełożonego. To też, z przytoczonych bodajby względów, nie mogę się zgodzić z sądem tych, którzy lekceważą tę naukę zamiast przyznawać jej pierwszeństwo ponad innemi, a w świadectwie ucznia po nauce religii powinno być pierwsze miejsce dla propedeutyki filozoficznej!

Z tego też powodu, mojem zdaniem, mądrze postąpi nauczyciel, który wybaczy uczniowi zapomnienie czy nieznajomość pewnej formułki gramatycznej lub matematycznej, brak odpowiedniego zapasu słówek, ale nigdy nie wybaczy mu nielogiczności w myśleniu i nieznajomości zasad psychologii w tym skromnym bodaj zakresie, w jakim ich wymaga program nauki gimnazyjalnej. Niedosć ściśle wymagania nauczycieli pod tym względem, które się niestety tu i ówdzie zdarzają, są właśnie powodem utyskiwań na pyszałkowatość i chęć popisywania się gadatliwością u pewnej liczby młodzieży. Maturzysta gimnazyalny, który pod tym względem odbył dobrą szkołę, z którym nauczyciel zadawał sobie pracy przy czytaniu filozoficznych dzieł klasycznych, zwłaszcza dzieł Platona — pomijam nauki ściśle bezpośrednio zmierzające do tego samego celu — zarozumiałym, ani pyszałkowatym nigdy nie będzie. Zarozumiałość i pycha zdradzają niezawodnie nieuctwo, niedokształcenie, a w każdym razie wielką powierzchowność

w myśleniu. Dalej słyszeliśmy tu często powtarzany zarzut, podniesiony przeciw nadmiarowi studyów klasycznych, a na który poprzednio częściowo już odpowiedziałem, zmuszony pytaniem pana inżyniera. Jeszcze trochę łaski, ze względów czysto praktycznych, znajduje łacina; grekę jednak, tę znienawidzoną plagę młodzieży gimnazyalnej, chcą niektórzy koniecznie skazać na zagładę jako niepotrzebną. Nie dziwię się zarzutowi pana inżyniera, nie pierwszy on z nim występuje.

„Kto mówi dziś językiem greckim“? „Czy nie lepiej i nie łatwiej byłoby poznać piękności tego języka w tłumaczeniu na język nowożytny, niż trudzić młodzież nauką przeróżnych aorystów, perfektów i futurów?“ Oto najpospolitsze przyczyny, przemawiające, zdaniem wielu, za zniesieniem greki.

Płytkie to rozumowanie i nie wystarczające powody— a jednak u nieświadomego ogółu znajdują posłuch; przedostają się do wnętrza murów szkolnych i utrudniają pracę nauczycieli. Ci, którzy tak sądzą o nauce języka greckiego, zapominają, czy nie wiedzą, iż dzieła Greków studujemy z młodzieżą nie dla praktycznej korzyści, nie dla ciągnięcia z nich pospolitych zysków w codziennem życiu, ale dla celów wyższych, o czem mówiliśmy już poprzednio.

Tłumaczeń dzieł greckich na język nowożytny mamy stosunkowo mało, a przynajmniej mało tłumaczeń dobrych. Tylko profan, nie filolog lub słaby filolog nie zdaje sobie sprawy z tego, jak trudną jest rzeczą wierne pod każdym względem tłumaczenie języka starożytnego na język nowożytny. A w reszcie przypomnę słowa poety: *„Wer den Dichter will verstehen, muss in Dichters Lande gehen.“* I najlepsze tłumaczenie nie zdoła tak odtworzyć pojęć pewnego narodu, — a zwłaszcza tak wysoko rozwiniętego, jakim był naród Greków, — jak język rodzinny, w którym ten naród wyrażał swe myśli, swe uczucia. Dalej nie rozumiem, dlaczego w badaniu dziejów ludzkości mamy pomijać naród grecki lub traktować go mniej dokładnie niż Rzymian, których on pod względem czasu i stopnia kultury o dużo wyprzedził i przewyższył, a którzy, jak wiadomo, kulturalnie na prawdę rozwijać się zaczęli dopiero pod wpływem oświaty greckiej. Dlaczego mamy rzucić w otchłań zapomnienia kulturę, przed którą bili czołem zwycięzcy starożytnego świata jak, Filip, Aleksander Wielki, Rzymianie itp.? Dlaczego ma pójść w poniewierkę ów język, który uszanowali

i którego znajomością chlubil się ówcześni panowie świata, władcy monarchii grecko - macedońskiej i rzymskiego imperium ; język, którym mówił w swoim czasie cały starożytny świat cywilizowany ? Od człowieka dobrze wychowanego i wykształconego, ba nawet od kobiet z lepszego towarzystwa wymagano w Aleksandryi za Ptolomeuszów i w Rzymie za czasów Augusta, aby posiadały znajomość tego języka („*doctus utriusque linguae*“, „*docta puella*“). Wprawdzie inaczej zapatrywał się na świat i życie Rzymianin, który uważał je za twardy obowiązek nałożony sobie przez prawo natury, czy przez fatum ; za obowiązek, który człowiek spełnić musiał z konieczności. Ten pogląd na życie przebija się we wszystkich stosunkach społecznych i państwowych staro-rzymskich przed wpływem kultury greckiej, która po drugiej wojnie punickiej na horyzoncie rzymskim zabłysnęła, pogląd ten rozjaśniła, a z czasem zmieniła go do niepoznania. U starych Rzymian słyszymy wszędzie : rozkaz, obowiązek, prawo, które też u Rzymian wysoko się rozwinęło i do dziś dnia uchodzą Rzymianie za ojców prawnictwa.

Przeciwnie zapatrywał się na życie Grek, obdarzony bujną fantazyą. Życie uważał za cenny i wspaniały dar bogów, z którymi też w ciągłym pozostawał stosunku ; życie uważał za dobro, które łatwo można utracić bezpowrotnie, a więc póki czas korzystał z niego, o ile mógł, w całej pełni, wyszukiwał w niem najpiękniejsze strony i w tem poszukiwaniu doprowadził do artyzmu. Stąd też Grecy zjednali sobie już u starożytnych opinię wielkich estetyków i arcymistrzów w sztuce. Czyż dlatego, że ten lub ów uczeń nieuzdolniony wogóle do studyów gimnazjalnych, nie mogący podobać najskromniejszym wymaganiom lub dlatego, że znajdzie się tam lub ówdzie nieudolny nauczyciel, który nie umie wywiązać się należycie z swego zadania, należy obwiniać cały system szkolny i skazywać na zagładę naukę tak cennego przedmiotu ? Nie przeczę, że może się zdarzyć obarczenie uczniów martwym balastem gramatycznym, który może zniechęcić uczniów, zwłaszcza w wyższem gimnazjum, jeżeli nauczyciel nie umie ich zainteresować i pod tym względem wnikać głębiej w właściwości samego języka, który przecież jest wyrazem inteligencji i charakteru narodu. Taka nauka nie prowadzi do właściwego celu, ale bo też tego rodzaju traktowanie rzeczy wykracza przeciw zarysowi organizacyjnemu i przeciw najnowszym instrukcyom dla

gimnazyów i dostrzeżone przez powołane do tego czynniki spotka się z zasłużonem skarceniem. Małą też korzyść przyniesie samo tłómaczenie, odziedziczane często w spadku przez całe pokolenia uczniów, a już prostą stratą czasu i niebezpieczną igraszką jest udzielanie uczniom mitologii Greków i Rzymian w przestarzałej, naiwnej, często wprost niemoralnej formie, bez rozumnego, filozoficznego uzasadnienia i wyjaśnienia.

Trudno bowiem przypuścić, aby te narody, które pod względem kultury stanęły tak wysoko, miały tak płytki i głupi pogląd na tak ważną dźwignię życia ludzkiego jak religia; a przecież tak przedstawiają rzecz niektóre przestrzałe, odmłodzone tylko datą drukarską, podręczniki do mitologii. Takі więc powierzchowny sposób nauczania filologii i podobne podręczniki nastręczają ogółowi słuszny powód do lekceważenia tego języka. Lecz i pod tym względem jest zwrot ku lepszemu.

Co powiedziałem o nauce języka greckiego, to samo odnieść można i do nauki języka łacińskiego.

Przyznaję, że zdarzyć się mogą i tacy nauczyciele, którzy chcą naukę łaciny zasadzać na znajomości mnóstwa wyuczonych formułek gramatycznych, rzadkich wyjątków, na recytacji dziesiątek i setek wierszy z pewnego autora. Jednak tego rodzaju znajomość rzeczy nie świadczy o klasycznym wykształceniu ucznia, a tem mniej niepoprawne gadanie barbarzyńską łaciną, nie mające ani ducha ani kolorytu łacińskiego, dalekie od właściwej Rzymianom dokładności w określaniu pojęć i ich wzajemnego stosunku.

Taką miarą klasycznej dojrzałości gimnazjum ucznia nie mierzy i mierzyć nie może, a kierownicy nauki z pewnością sprószą podobne postępowanie nauczyciela, skoro tylko dojdzie do ich wiadomości. Tło historyczne, kultura narodu, jego filozofia, oto momenta, nad którymi uczniowie w wyższem gimnazjum przy pomocy nauczyciela przedewszystkiem zastanawiać się powinni i tak się też przeciętnie dzieje. Zasoby gramatyczne, elementarne, powinni uczniowie wynieść z niższego gimnazjum; właściwości językowe powinien sobie uczeń sam przyswajać i grupować na podstawie lektury, podręcznik zaś gramatyki szkolnej powinien uczniowi służyć za kryterium, według którego może sprawdzić prawidłowość swego rozumowania.

Inaczej ma się rzecz z językami nowożytnymi, a zwłaszcza z językiem ojczystym. Tu badanie organizmu żywego ma się od-

bywać inną metodą i praktyczny cel nauki więcej uwzględniać należy. Na tym punkcie przyznaję dużo słuszności zarzutom Pana Łackiego. Tu w istocie, w podobnych wypadkach, musi przyjąć na siebie odpowiedzialność nauczyciel za to, że takich uczniów przepuszczał z klasy do klasy i dopuścił do egzaminu dojrzałości, a może nawet pochwalał nieraz to, co stanowczo skarcić należało, jak np. zamiast zganić ucznia za napuszystość stylu i kompilację pustych frazesów bez treści w pracy piśmiennej, wynagradzał ją postępowaniem „celującym“ za styl kwiecisty i połot myśli (?) — jak twierdzą niektórzy. — W ustnej odpowiedzi ucznia, zamiast uważać na zrozumienie rzeczy, logiczny podział i dokładność w wyrażaniu myśli, zważał więcej na mnogość słów i ilość pięknych frazesów.

Tak zwane czytanie ucznia mierzył według liczby książek, zwykle niekrytycznie przeczytanych i nie zawsze wartych czytania. Uczeń, za takie odpowiedzi chwalony, zacznie się przedwcześnie uważać za wielkiego znawcę języka i literatury, a konsekwencye dalsze, stąd wypływające po opuszczeniu ławek gimnazjalnych, w dalszem życiu, łatwe do przewidzenia.

Podobnie ma się rzecz z jedną z najpiękniejszych nauk, którą już starożytni Rzymianie zwali „*magistra vitae*“ t. j. z historią. Przedmiot ten mogą i powinni pokochać uczniowie, zamiast go nienawidzić, jak i to się zdarza z winy niestety niektórych nauczycieli. Jeśli go uduziła nauczyciel świątły, świadom swego zadania, obdarzony wrodzoną szlachetnością duszy i w dodatku darem pięknej wymowy, to może opanować duszę, serce, fantazję, słowem całą istotę ucznia.

Przy historyi też i przy nauce języka ojczystego ma nauczyciel najwięcej sposobności rozbudzenia w uczniach przymiotów i cnót narodowych bez wywieszania szumnego napisu: „wychowanie narodowe“. I tu, aczkolwiek może za złe mi wezmą Panowie Chlebowicz, Basztowicz, a może i inni, ale otwarcie wypowiem swe zdanie: Nie szafujmy w szkole tak hojnie tem urzędowem wychowaniem narodowem i opatentowanym patryotyzmem. Szlachetne to bowiem i drogie pojęcie może bardzo łatwo wyrodzić się w pusty frazes lub w szowinizm, który działa wręcz przeciwnie, niż chce gimnazjum. Szowinizm zaostrza różnice narodowościowe, wywołuje niesnaski i walki, przeciw którym występuje wychowanie humanitarne. Płaszczyka i formy rzekomego

patryotyzmu mogą łatwo nadużyć ludzie przewrotni do uwodzenia młodzieży na moralne bezdroża: „*Nitimur in vetitum cupimusque semper negata*“ sprawdzi się tu prędko, z pewnością.

Nakazujemy młodzieży, aby była usposobioną narodowo, patryotyczną, a z pewnością szczerze patryotyczną nie będzie. Przeciwnie kształcimy ją w poczuwaniu się do wdzięczności dla tych, którym wdzięczność się należy, w gorliwym i ochoczym spełnianiu obowiązków obywatelskich i w obowiązkach człowieka wogóle, pielęgnujemy u młodzieży rozwój uczuć altruistycznych, słowem kształcimy ją w duchu humanitarnym, jak właśnie chcą gimnazya, a patryotyzm, jako jedna z najpiękniejszych cnót wrodzonych człowiekowi, sam wnet kiełkować zacznie, wybują, zakwitnie i wydawać będzie szlachetne, nie dzikie owoce. Sprawa wychowania narodowego i szerzenia patryotyzmu, dziś tak aktualna, — będąca czy nie reakcją przeciw zapuszczającemu coraz dalej korzenie socjalizmowi — wtenczas tylko w skutkach zbawienną okazać się może, jeżeli spocznie w rękach doświadczo-nych i pewnych kierowników. Niestety jednak widzimy i to coraz częściej, że rumaka patryotycznego i religijnego albo jednego i drugiego zarazem — mam tu na myśli tylko świeckich — dosiadają ludzie o wątpliwej wartości moralnej wogóle, a więc i pod względem patryotycznym.

Nawołują do patryotyzmu, krzyczą, hałasują, zyskują popularność, uginają się niby i jęczą pod ciężarem pracy i tytułów, a w głębi duszy coraz innych pożądamy i jak głoszą „pracują ofiarnie“ dla idei, a przecież pod ich troskliwą opieką patryotyzm usycha, a duch religijny coraz bardziej słabnie.

I skądże to pochodzi? Stąd, że wielu podejmuje się propagandy idei nie dla samej idei, bezinteresownie, ale w celach egoistycznych, które zręcznie ukrywają; bo pracy ich nie przenika właściwa miłość idei i szczerzy duch Boży i na nich sprawdza się to, co powiedział psalmista Pański: *Nisi dominus aedificaverit domum, in vanum laborant, qui aedificant eam*“.

Jedni z tych ludzi podejmują się tej szczytnej idei dla zaspokojenia próżności, inni pychy, inni wreszcie dla podtrzymania osobistych interesów, a nie brak i takich, którzy, oprócz widoków pozytywnej korzyści, chcą w ten sposób pokryć swoje nieczne czyny lub odwrócić od nich ludzką uwagę. Ci to ludzie, których Chrystus Pan nazwał „pobielane groby“, oszukują społeczeństwo

i szkodzą rzetelnej pracy prawdziwych i szczerych patryotów, którzy w jednym szeregu, ożywieni najpiękniejszymi i najszlachetniejszymi dążeniami, stają do pracy nieświadomie wraz z obłudnikami, którzy utrudniają samym swoim udziałem pracę patryotyczną i humanitarną. Nie zachęcajmy więc, nie chwalmy i nie nagradzajmy tak głośno patryotyzmu, a z zastępów patryotycznych wnet znikną pseudopatryoci, a pozostaną osobniki szczerze patryotyczne, dla których jedyną i wystarczającą nagrodą będzie spełnienie obowiązku obywatelskiego, a skutki takiej pracy patryotycznej wnet wydadzą owoce.

Wreszcie chcę kilka słów poświęcić kwestyi nauki religii, która, jak twierdzą niektórzy i duchowni i świeccy, zesłała w gimnazyach do liczby przedmiotów podrzędnych, zamiast zajmować między nimi miejsce pierwszorzędne.

Stanowczego zdania, jako człowiek świecki, a więc nie powołany, wypowiedzieć tu nie mogę. Niech mi jednak wolno będzie wyjawić swoje najlepsze zaopatrywanie na tę sprawę. Sądzę, że do prawdziwej religijności przymusowo nikogo nakłonić nie można, a zwłaszcza, gdy chodzi nam o religię Chrystusa Pana. Prawdziwa religijność to cnota wspaniała, lecz rzadka, a wartość jej tak wysoka, że nauka kościoła żywą i gorącą wiarę pomiędzy dary Ducha św. zalicza.

Mojem zdaniem ducha religijnego u młodzieży nie podniosą zwiększone wymagania z zakresu wiadomości religijnych, bo można umieć wszystkie prawdy wiary i znać całą naukę kościoła, a przy tem wszystkiem nie być wcale religijnym — ba nawet można być skończonym niedowiarkiem — jak uczą przykłady, ale podnieść go może czysta harmonia, łącząca grona profesorów z ks. katachetami, wzajemna szczerłość, zaufanie i wyrozumiałość w postępowaniu, w wymianie zdań i zapatrywań. Nauczyciele powinni i muszą postępować drogą czysto humanitarną, bo to przecież zadanie gimnazyów, a droga ta, jak wspomnieliśmy poprzednio w toku dyskusyi, wiedzie do tego samego celu, co i chrześcijańska idea. Jeżeli nadto głosiciele tej idei wśród młodzieży pracować będą w duchu największego z apostołów, św. Pawła¹⁾ i w duchu najmiłszego z uczniów Chrystusa Pana, św. Jana¹⁾,

1). Pierwszy z nich swe nadzwyczajne trudy i wysiłki apostołskie zawsze za nisko cenił i mawiał: „Gdybym mówił językami ludzkimi i nadludzkimi, a miłościbym nie miał, wydałbym się jako miedź brząkająca i cymbał brzęniący. I choćbym miał proroctwa i miałbym wszystką wiarę tak,

to młodzież, z natury kochająca wszystko co piękne i szlachetne, pokocha religię i stanie się z czasem prawdziwie religijną i najgłębszą czcią i miłością otaczać będzie i samą religię i jej nauczycieli bez względu na to, czy religia będzie, czy nie będzie przedmiotem egzaminu dojrzałości.

Reasumując wreszcie dzisiejszą dyskusję, zamykam ją następującymi uwagami: Gimnazya mają szlachetny cel jasno wytknięty i zdążają do niego świadomie. Aczkolwiek cel ten nie zawsze osiągają w zupełności, to jednak osiągają go przynajmniej w znacznej części. Zupełnie dobre, a przynajmniej na razie lepsze rezultaty osiągać mogą tylko przy silniejszym poparciu ze strony społeczeństwa.

Niedomagania w wykonaniu programu gimnazyalnego nie są tajemnicą dla kierowników gimnazyów i gotowi je usunąć w każdej chwili, skoro tylko na to pozwolą środki, którymi rozporządzać mogą. — Aby mózdz kształcić stosownie kandydatów stanu nauczycielskiego i mieć wybór nauczycieli, na to nie pomoże krytyka, ani żadna reforma, lecz hojność dla celów oświaty ze strony rządu. — Aby stworzyć dla młodzieży normalnie higieniczne warunki, wśród których ma się odbywać nauka, na to potrzeba — pieniędzy. Aby ułatwić kierownikom zakładów nadzór nad tokiem nauki, należałoby uwolnić ich od pewnych zajęć, nie mających nic wspólnego z kierunkiem naukowym, choćby tylko od administracji — a to musiałoby obciążyć budżet państwowy na pensye dla nowych, manipulacyjnych, czy administracyjnych urzędników. Aby zakłady zaopatrzyć w odpowiednią ilość środków naukowych, na to nie pomoże również żadna idealna reforma, tylko skarb państwowy. — Aby polepszyć materalny byt nauczycieli, dźwigających nieraz ciężkie brzemie obowiązków dla rodziny, ażeby mogli tem więcej pracować dla szkoły, niż z twardej nieraz konieczności dla podtrzymania bytu swoich drogich, na to znowu tylko odpowiednia regulacja płacy pomódz może. Ludźmi

iżbym góry przenosił a miłościąbym nie miał, niczem jestem. (św Paweł do Kor XIII). Drugi zwyczaj był powtarzać do uczniów swoich: „Synaczkowie moi nie miłujmy się słowem ani językiem, ale uczynkiem i prawdą.“ (Św. Jan I, 3, 18)

Gdy wreszcie Jan św. już był bardzo stary tak, iż go do kościoła uczniowie nosili, nie mógł więcej mawiać w kościele, jedno te słowa: „Dziateczki miłujcie się wzajemnie.“ A gdy ta mowa uczniom się sprzykszyła, spytali go: „Mistrzu, czemu jedno zawsze mówisz.“ Odpowiedział Jan godne swej osoby słowa: „To jest rozkazanie Pańskie, a kto je spełni może mieć na tem dosyć.“

jesteśmy, mamy potrzeby ludzkie — praca rzetelna w naszym zawodzie nadzwyczaj wyczerpuje zdrowie, a jak dalece, o tem jedynie ten może dać świadectwo, kto jej doświadczył. —

Pracujemy wśród ciężkich warunków, bez widoków na dobra zewnętrzne, zadowoleni, że służymy wielkiej idei ludzkości — dla dobra społeczeństwa. — Tymczasem, zamiast poparcia moralnego i materyalnego, spotykają szkołę naszą, a więc nas — bo szkoła to nauczyciele — coraz drażliwsze zarzuty, coraz cięższe na nas padają gromy. Pewna część społeczeństwa — o której chyba powiedzieć trzeba : „nie wiedzą, co czynią“ — wzięła sobie jakby za zadanie dyskredytowanie szkoły, jużto prywatnie jużto publicznie za pośrednictwem prasy.

Inna część domaga się reform idealnych w sprawie samej nauki, zamiast pomyśleć o reformie strony materyalnej, której anemia jest właściwą przyczyną wszystkiego złego ! Zapewnijcie nam, Szanowni Panowie, dostateczne poparcie moralne ze strony społeczeństwa i poparcie materyalne ze strony rządu, a stworzymy wam i w ramach obecnego zarysu gimnazya, które, przy wrodzonych zdolnościach naszego narodu, wzniosą się na wyżyny, a bodaj czy nie prześcigną najpierwszych tego rodzaju szkół w Europie“ ! . . .

Wywody moje, o ile zauważyłem, przekonały wszystkich obecnych oprócz p. reagenta i p. aptekarza — dziękowano ogólnie za wyjaśnienie, na jakie w danej chwili zdobyć się mogłem i przyrzeczono w swoich kółkach znajomych prostować błędne mniemanie o gimnazyach, a p. Łacki przyrzekł nadto wpłynąć w tym względzie dodatnio na redakcyę dziennika, którego jest czytelnikiem i w korespondencyi myśliwskiej wspomnieć o rozmowie z owego wieczoru.



Wiadomości szkolne

1. Skład grona nauczycielskiego

przy końcu roku szkolnego 1906.

1. **Zych Franciszek**, dyrektor, — uczył psychologii w kl. VIII., a od 20. października 1905. logiki w kl. VII. 4 godz. tyg.
2. **Burzyński Józef**, profesor, zawiadowca gabinetu dla historii naturalnej, — uczył historii naturalnej w kl. Ia, Ib, Ic, IIa, IIb, IIIa, IIIb, Va, Vb VI., 20 godz. tygod.
3. **Cichocki Bolesław**, zastępca nauczyciela, gospodarz kl. IIIa, — uczył języka greckiego w kl. IIIa, polskiego w kl. IIIa i IVb, historii i geografii w kl. Ib, IIb, IIIa i Vb, 24 godzin tygod.
4. **Danysz Nicefor**, nauczyciel, gospodarz kl. IVa, — uczył matematyki w kl. Ia, IIIa. IVa, Va i Vb oraz fizyki w kl. IVa; 20 godz. tyg., nadto od dnia 24. września 1905 do 5. marca 1906 matematyki w kl. IIb., 23. godz. tygod.
5. **Ks. Dobrzański Adryan**, kanonik, katecheta i profesor, — uczył religii w kl. I. — VIII. ruskiego w kl. VIII., 18 godz. tyg.; nadto od 1. października 1905 do 5. marca 1906 języka ruskiego w kl. I. 20 godz. tyg.
6. **Geciow Onufry**, profesor w VIII. randze, zawiadowca biblioteki niemieckiej dla uczniów i kierownik orkiestry gimnazjalnej, dospodarz kl. Vb: — uczył niemieckiego w kl. IVb, Vb, VI, VII. i VIII. 20 godz. tyg.
7. **Hermann Szymon**, zastępca nauczyciela, — uczył niemieckiego w kl. Ic, IIIa i IIIb, matematyki w kl. Ic, i IIIb, 20 godz. tygod.

8. **Hodowaniec Piotr**, zastępca nauczyciela. — uczył ruskiego w kl. I., II i III, niemieckiego w kl. Ia, historii i geografii w kl. Ic, IIa, matematyki w kl. IIb, 22 godz. tygod.
9. **Kieroński Leon**, profesor, pomocnik Dyrektora w czynnościach kancelaryjnych i gospodarz kl. VII., — uczył języka łacińskiego w kl. VII, języka greckiego w kl. IVa, Vb i VI., 19. godz. tyg.
10. **Kutyba Józef**, zastępca nauczyciela, gospodarz kl. Ib, — uczył języka łacińskiego w kl. Ib, greckiego w kl. IIIb, i polskiego w kl. Ib, IIb i IIIb, 22 godz. tyg.
11. **Dr. Łuniński Ernest**, nauczyciel, gospodarz kl. Vb., — uczył języka polskiego w kl. Vb, historii i geografii w kl. Ic, IIa, Va i Vb, i logiki w kl. VII, 18 godz. tyg. Od dnia 20. października 1905 na urlopie.
12. **Maślak Włodzimierz**, profesor, zawiadowca biblioteki polskiej dla uczniów, gospodarz kl. IVb, uczył języka łacińskiego w kl. IVb, polskiego w kl. Va, VI, VII i VIII, nadto od dnia 22. października 1905 polskiego w kl. Vb, 21 godz. tygodniowo.
13. **Mazur Józef**, profesor, zawiadowca biblioteki nauczycielskiej, gospodarz kl. Va, — uczył języka łacińskiego w kl. Va i Vb, 17 godz. tyg.
14. **Mikuła Ludwik**, profesor w VIII. randze, zawiadowca gabinetu fizykalnego, — uczył matematyki w kl. IVb, VI, VII i VIII, oraz fizyki w kl. IVb, VII i VIII, 20 godz. tyg.
15. **Niebieszczański Piotr**, profesor w VIII. randze, zawiadowca zbiorów geograficznych i obrazów, gospodarz kl. VI., — uczył historii i geografii w kl. IVa, IVb, VI, VII i VIII, 18 godz. tygod., nadto od 22. października 1905. do 5. marca 1906 historii i geografii w kl. IIa, 22 godz. tyg.
16. **Palek Izaak**, zastępca nauczyciela, — uczył niemieckiego w kl. IIa, IVa, Va i matematyki w kl. Ib i IIa, 19 godz. tyg. nadto od 1. października 1905 do końca lutego 1906 języka niemieckiego w kl. Ia. 25 godz. tygod.

17. **Rembacz Stanisław**, profesor, gospodarz kl. VIII, — uczył języka łacińskiego w kl. VII i VIII, greckiego w kl. VII i VIII 20 godz. tyg., nadto od października 1905 greckiego w kl. IVb, 24 godz. tygod.
18. **Smal Szymon**, zastępca nauczyciela, gospodarz kl. IIb, — uczył języka łacińskiego w kl. IIb, oraz języka niemieckiego w kl. Ib i IIb, 19 godz. tygod.
19. **Stefkowski Leopold**, zastępca nauczyciela, gospodarz kl. IIa, — uczył języka łacińskiego w kl. IIa i IVa, polskiego w kl. IIa, 17 godz. tyg.
20. **Ks. Ściśłowski Józef**, profesor w VIII. randze, kanonik i katecheta, — uczył religii w kl. I - VIII, 16 godz. tygod.
21. **Waligóra Michał**, zastępca nauczyciela, gospodarz kl. Ic, — uczył języka łacińskiego i polskiego w kl. Ic, 11 godz. tyg. nadto od 20. października 1905 do 1. marca 1906 geografii w Ic; 14 godz. tygod.
32. **Werber Stanisław**, zastępca nauczyciela, gospodarz kl. Ia, — uczył języka łacińskiego w kl. Ia, polskiego w klasie Ia i IVa, historii i geografii w kl. Ia i IIIb, 20 godz. tygod. nadto od 20. października 1905 historii i geografii w kl. Va, 23 godz. tyg.
23. **Wynar Bazyli**, profesor, zawiadowca Biblioteki ruskiej dla uczniów, gospodarz kl. IIIc, — uczył języka łacińskiego w kl. IIIa od 1. października 1905 także w IIIb i ruskiego w kl. IV, V, VI i VII., 20 godz. tyg., nadto od września 1905 do 5. marca 1906 języka ruskiego w kl. II i III, 24 godz. tyg.



Nauczyciele przedmiotów nadobowiązkowych.

1. **Cichocki Bolesław**, j. w. — uczył historii kraju rodzinnego w kl. IIIa, 1 godz. tyg.
 2. **Werber Stanisław**, j. w. — uczył historii kraju rodzinnego w kl. IIIb, 1 godz. tyg.
 3. **Niebieszczanski Piotr**, j. w. — uczył historii kraju rodzinnego w kl. IVa, IVb, VI i VII, 4 godz. tyg.
 4. **Ks. Dobrzański Adryan**, j. w. — uczył śpiewu 4 godz. tyg.
 5. **Mazór Józef**, j. w. — uczył gimnastyki 12 godz. tyg.
 6. **Geciów Onufry**, j. w. — uczył kaligrafii 2 godz. tyg.
 7. **Łabęcki Romuald**, dyrektor szkoły wydziałowej męskiej, — uczył rysunków, 4 godz. tygod.
 8. **Langer Joachim**, kierownik szkoły 4-klasowej barona Hirscha, — uczył religii mojżeszowej w kl. I. - VIII., 8 godz. tygodniowo.
-

II. Zmiany w gronie nauczycielskim w roku szkolnym 1906.

J. E. Pan Minister w. i o. a) reskrytem z dnia 28. czerwca 1905 przyznał profesorowi Łudwikowi Mikule VIII. kl. rangi z dniem 1. października 1905. b) reskrytem z dnia 19. czerwca 1905 l. 19.176., nadał profesorowi c. k. gimnazjum l. w Tarnowie, przydzielonemu do tutejszego zakładu, Leonowi Kierońskiemu posadę nauczycielską i zamianował zastępcę nauczyciela w c. k. II. szkole realnej we Lwowie Dra Ernesta Łunińskiego rzeczywistym nauczycielem w tutejszym zakładzie z dniem 1. września 1905 a reskrytem z dnia 14. grudnia 1905. l. 40.183 udzielił mu urlopu dla poratowania zdrowia do końca stycznia 1906, przedłużywszy mu następnie takowy do końca roku szkol. reskrytem z dnia 17. lutego 1906 l. 5.771. c) reskrytem z dnia 28. sierpnia 1905. l. 30.600. zamianował zastępcę nauczyciela w c. k. gimnazjum w Stanisławowie Nicefora Danysza rzeczywistym nauczycielem w tutejszym Zakładzie z dniem 1. września 1905 d) reskrytem z dnia 8. stycznia 1906 l. 47.127/₀₃ przeniósł profesora Józefa Chlebka w stan spoczynku.

C. k. Rada szkolna krajowa zamianowała zastępcami nauczycieli w tutejszym zakładzie: a) kandydata stanu nauczycielskiego Józefa Kutybę, reskrytem z dnia 9. sierpnia 1905 l. 24.015. Bolesława Cichockiego, reskrytem z dnia 26. sierpnia 1905, l. 31.459. Stanisława Werbera, reskrytem z dnia 26. sierpnia 1905 l. 32.461. Teodora Hlibowickiego, reskrytem z dnia 3. września 1905 l. 30.463., uwolnionego następnie z powodu powołania do jednorocznej służby wojskowej — reskryp. z dnia 26. paźdz. 1906 l. 42.874 i Piotra Hodowańca, reskr. z dnia 2. lutego 1906 l. 9.027; b) zamianowała byłego zastępcę nauczyciela c. k. gimnazjum w Brzeżanach ponownie zastępcą nauczyciela z tutejszego zakładu reskrytem z dnia 6. września 1905 l. 21.234. c) przeniosła zastępcę nauczyciela c. k. gimnazjum w Brzeżanach Szymon Smala w tym samym charakterze do tut. zakładu, reskrytem z dnia 30. sierpnia 1905. l. 33.341; d) poleciła uwolnić od służby nauczycielskiej Romana Szypajłę, tutejszego zastępcę nauczyciela, z powodu powołania go do służby wojskowej — reskrytem z dnia 4. września 1905 l. 31.032. e) poleciła Dyrekcyi

przydzielić połowę przepisanej liczby godzin Michałowi Waligórze w charakterze pomocniczego nauczyciela.

C. k. Rada Szkolna Krajowa przeniosła tutejszych zastępców nauczycieli: a) Konopnickiego Adama do c. k. gimnaryum w Stanisławowie reskryptem z dnia 31. lipca 1905 l. 27.177. b) Dawida Nebenzahla do c. k. gimnaryum w Brzeżanach reskryptem z dnia 13. września 1905. l. 21.234.

III. Plan nauki.

Nauki poszczególnych przedmiotów udzielano według planów i instrukcyi c. k. Ministerstwa W. i O. i c. k. Rady Szkolnej Krajowej w tym samym zakresie, jak podano w przeszłorocznem sprawozdaniu.

Sprawozdanie niniejsze zawiera tylko wykaz lektury z języków klasycznych tudzież utworów polskich, ruskich i niemieckich nie objętych wypisami a czytanych w całości.

A. Wykaz lektur.

a) Z języka łacińskiego:

Klasa III. Cornelius Nepos: Aristides, Miltiades, Themistocles, Cimon, Epaminondas, Pelopidas, Hannibal.

Klasa IV. Caesar de bel. Gall. I. 1—29, IV. V. Ovidius: Metamorphoseon: Quattuor aetates, i Diluvium.

Klasa V. Livius: Ab u. c. lib. I. XXI. Ovid. Metam. Phaet. 1-35, Daedalus et Icarus, Philemon et Baucis, Orpheus et Euridice Midas; Tristium: De vita sua, Ultima nox. Ex Ponto: Orestes et Pylades. Fastium: De Roma cond., Romulus Quirin. De Fabrorum interitu.

Klasa VI. Sallustius: Bellum Jugurthinum. Cicero: In Catilinam II. Vergilius: Aeneis. I. (cała) VII. IV. (w wyjątkach). Ecloge: 5, 9, 7. Georgikon: V. II. 319-345, VI. I. 118-159, III. I. 351-514, II. II. 456-540, Laudes vitae rusticae XIII. IV. 315-558.

Klasa VII. Cicero: Pro Archia poeta, In Verrem IV., De officiis (w wyjątkach) Vergilius Aeneis II. (w całości), III, IV, VIII, IX, XI, XII. (w wyjątk.)

Klasa VIII. Horatius: Carmina I. 1, 2, 3, 8, 9, 10, 14, 18, 22, 34. II. 2, 3, 10, 14, 17. III. 1, 2, 3, 4, 9, 13, 21, 30. IV. 3, 5, 12. Epodon: 2, Satyr. I. 6. Epistol. I. Tacitus: Annales I. 1-15. II. 41-43, 53-55, 69-83, III. 1-7. Historiae: III 1-37.

b) Z Języka greckiego :

Klasa V. Xenophon Anab. Chrestomatyi ust. 1-9. Cyrop : z Chrestom. 1.8. Homer : Ilias, ks. I. III. 1—100.

Klasa VI. Homer : Ilias : VI, XVI, XVII, XXIII, XXIV. Herodot : VII, VIII. (w skróceniu.) Xenophon : Memorab : I. 2, II. 4, 5, 10.

Klasa VII. Demostenesa : I. i III. mowa Olintyjska III. Filipika : Homer : Odyssea : I, V, VI, IX, XV, XVI.

Klasa VIII. Platon i Apologia ; Kryton i końcowe rozdziały z Phaedona. Homer : Odyssea : XIII. XVI. Sofocles : Edyp król.

c) Z Języka polskiego :

KLASA V. 1. Grażyna. 2. Ojciec zadżumionych. 3. Wiesław. 4. Pan Tadeusz. 5. Zemsta. 6. Nowelle Sienkiewicza : Latarnik, Za chlebem, Bartek zwycięzca. 7. Kraszewskiego : Powieść bez tytułu. 8. K. Ujejskiego : Maraton. —

KLASA VI. 1. Reja : Żywot człowieka poczciwego. 2. Kochanowskiego : Treny, Odprawa posłów. 3. Skargi : Kazanie o miłości ojczyzny ; kazanie o monarchii i królestwie. 4. Sienkiewicza : Trylogia. 5. Pamiętniki Paska. 6. Powrót Poła Niemcewicz. 7. Kraszewskiego Powrót do gniazda.

KLASA VII. 1. Felińskiego : Barbara Radziwiłłówna 2. Morawskiego : Dworzec mojego dziadka. 3. Niemcewicz : Jan z Tęczyna. 4. Mickiewicza : Dziady II. IV. III. Ballady i romanse. Sonety. Konrad Walenrod. 5. A. Malczewskiego : Marya. 6. A. Fredry : Śluby pańieńskie. 7. J. Słowackiego : Hugo, Mnich, Arab, Jan Bielecki, Lilla Weneda.

KLASA VIII. 1. Krasińskiego : Nieboska komedia, Irydion, Przedświt, Psalmy. 2. Korzeniowskiego : Spekulant, Kollokacya. 3. Rzewuskiego : Listopad. 3. H. Sienkiewicza : Quo vadis. 5. W. Pola : Mohort.

d) Z Języka ruskiego :

KLASA V. Franko Zachar Berkut, Kwitka Marusia.

KLASA VI. Wowczok Czary, Instytutka.

KLASA VII. Kostomariw Dwi narodnosty, Ustyanowicz, Strastnyj czetwer.

KLASA VIII. Czajczenko Soniasznyj promin, Łewickij N. Nad Czornym morem.

e) Z Języka niemieckiego :

KLASA VI. Die deutsche Heldensage. Lessing: Minna von Barnhelm.

KLASA VII. Goethe: Hermann und Dorothea. Iphigenie auf Tauris. Schiller: Maria Stuart, Don Carlos. Lessing: Emilia Gallotti.

KLASA VIII. Lessing: Minna von Barnhelm. Schiller: Wallenstein, Braut von Messina. Grillparzer: Die Ahnfrau. Shakespeare, Julius Cäsar.



B. Przedmioty nadobowiązkowe.

Historja kraju rodzinnego. Nauki tej udzielano w klasie III. i IV. podług podręcznika Karola Rawera po 1 godzinie tygodniowo, a w kl. VI. VII. i VIII. podług podręcznika Dr. Anatola Lewickiego. Uczęszczali w każdej klasie wszyscy uczniowie.

Śpiew. Nauka odbywała się w II. oddziałach po 2 godziny tygodniowo. Oddział I. liczył uczniów 50. Uczono teorii śpiewu podług podręcznika Dietza; oddział II. liczył uczniów 57: śpiew choralny, mieszany i męski.

Kaligrafia. W 2 oddziałach, po 1 godzinie tygodniowo, ćwiczyli się uczniowie podług wzorów J. Czarneckiego. Oddział I. liczył 41, oddział II. 37.

Gimnastyka. Nauka odbywała się w 7 oddziałach i 12 godzinach tygodniowo w sali Towarzystwa gimnastycznego „Sokół” podług szczegółowego planu przez nauczyciela gimnastyki

wypracowanego. Uczęszczało na wszystkie oddziały 217 uczniów.

Rysunki. Nauka odbywała się w II. oddziałach po 2 godziny tygodniowo. Uczęszczało na obydwa oddziały uczniów 53.



!V. Tematy do wypracowań piśmiennych.

a) Z języka polskiego.

KLASA Va.

1. Śmierć i pogrzeb Hektora; dom. 2. Obraz zanikającej przyrody w jesieni; szk. 3. Fenicyanie w dziejach cywilizacji; dom. 4. Jarmark w miasteczku; szk. 5. Zatarg Cyrusa młodszego z Artakserksem i jego skutki; dom. 6. Powitanie miejsca rodzinnego; dom. 7. Światy Wiesława; szk. 8. Układ i treść poematu „Ojciec zadżumionych”; dom. 9. Legendarne powstanie Rzymu na podstawie Liwiusza; szk. 10. Wnętrze puszczy litewskiej; dom. 11. Sejmik szlachecki; szk. 12. Wychowanie młodzieży w Sparcie; dom. 13. Kogo Pan Bóg chce ukarać, temu rozum odbiera; dom. 14. Treść Makbetha; szk.

KLASA Vb.

1. Śmierć i pogrzeb Hektora; dom. 2. Widok zamierającej przyrody w jesieni; szk. 3. Widok na Buczacze z pod ruin zamku; szk. 4. Pierwsza uczta w zamku Horeszków; dom. 5. Opis miejsca rodzinnego; szk. 6. Wina i pokuta Litawora; szk. 7. Jakie właściwości ludu podnosi Brodziński w Wiesławie; dom. 8. W jaki sposób stał się Ksenofont uczestnikiem wyprawy Cyrusa młodszego; szk. 9. Opis grzybobrania; dom. 10. Kłótnia Sopliców z Horeszkami; szk. 11. Przeprowadzenie Hannibala przez Alpy; dom. 12. Jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubie; dom. 13. Jak zemścił się Cześnik na Rejencie; szk.

KLASA VI.

1. Gerwazy i Protazy; szk. 2. Objaśnić dwuwiersz Reja —

„Mocna to zbroja z poczciwością cnota, ta sławy strzeże a broni kłopotą“; dom. 3. Zgoda buduje, niezgoda rujnuje; dom. 4. Jak uzasadnia Modrzewski potrzebę jednego prawa dla wszystkich; szk. 5. Młodość Jugurty; dom. 6. Karol Wielki a Bolesław Chrobry; dom. 7. Patryotyzm Kochanowskiego; szk. 8. Państwo a okręt; dom. 9. Uwagi Salustyusza o stosunkach w państwie rzymskim w epoce wojny jugurtyńskiej; szk. 10. Narada w Troi w „Odprawie posłów“ a Rada w P. Tadeuszu; dom. 11. Czy słusznie powiedział o sobie Kochanowski: „I udałem się na skalę pięknej Kaliopy, gdzie nie było dotychczas śladów polskiej stopy“; dom. 12. Dlaczego powinniśmy miłować ojczyznę?; szk. 13. Życie na kresach Rzeczypospolitej; dom. 14. Satyra Krasieckiego „Pijaństwo“ i jej osnowa; szk.

KLASA VII.

1. Osnowa i znaczenie komedii Niemcewicza Powrót Pośła; dom. 2. Jacek Soplica a Andrzej Kmicic; dom. 3. Bona z tragedii Felińskiego; szk. 4. Wielkich rzeczy małe początki; dom. 5. Wronicza „Hymn do Boga“ i jego znaczenie; szk. 6. Jaki przewrót w stosunkach handlowych spowodowało odkrycie Ameryki i drogi do Indyi wschodnich; dom. 7. Demostenes a Skarga; szk. 8. Główne znamiona ballad Mickiewicza z okresu wileńskiego; dom. 9. Rozwinąć zdanie Brodzińskiego: „Chociaż nie skończysz ciągle rób“; dom. 10. Gustaw i Albin w „Ślubach panieńskich“; szk. —

KLASA VIII.

1. „Per aspera ad astra“; szk. 2. Lech w Lilli Wenedzie; dom. 3. Wpływ powstania listopadowego na literaturę po r. 1831; szk. 4. Młodość życia jest rzeźbiarką,
Co wykuwa żywot cały,
Choć sama przeminie szparko,
Cios jej dłuta wiecznotrwały; dom. 5. Nauka upiększa bogatych, wzbogaca mądrych; dom. 6. „Ojciec zadżumionych“ a więzień z Chillonu; szk. 7. Dwa światy w „Listopadzie“ Rzewuskiego; szk. 8. Jak należy rozwijać w sobie siłę woli; szk. —

b) Z języka ruskiego.

Кляса V.

1. Опис площі виставової; дом. 2. Стріча Русинів з Половцями на Каялі; шк. 3. Що завдачує клясичний світ Фенікійцям; дом. 4. Виказати стійність гадки: Одно зло потягає за собою десять, на підставі Москалебої кри-ниці Шевченка; шк. 5. Різдвяні звичаї в рідкім селі; дом. 6. Вигляд Дантейського пекла; шк. 7. Виховане мо-лодіжи в Спарті; дом. 8. З міст і основна гадка думки Франка „Іділля“; шк. 9. Причини грецької колонізації; дом. 10. Які гадки висказує Овід в своїй елегії „Про-щанє“. 11. Ліс на весну Опис; дрм. 12. Здобуте Са-гунту; шк.

Кляса VI.

1. Топольки перед вакаціями а тепер. Опис; дом. 2. Праславянські звичаї в Правді Рускій; шк. 3. Рим за часів Ціцерона а Атепи за часів Демостена; дом. 4. Тканка в людськім тілі і єї призначенє; шк. 5. Ха-рактеристика Володимира В. на підставі науки історії і літератури; дом. 6. Причини упадку літератури в дру-гій половині першої доби; шк. 7. Пояснити пословицю „Хто в літї дармує, той в зимі голодує“ та приложити єї до занятя ученика; дом. 8. Характеристика Ігоря на підставі Слова о полку Ігоря; шк. 9. Квітчине Переко-тиноіє а Шіллера: Die Kraniche des Ibikus. Порівнанє; дом. 10. Відносини бояр до Данила. На підставі літо-писи волинсько-галицької; шк.

Кляса VII.

1. Твори Котляревского яко продовженє літератури

XVIII. в. дом. 2. Верш „Пап та собака“ яко сатира сучасних відносин; шк. 3. Розбір Шевченкового верша „Минають дні, минають ночі“; дом. 4. Вигляд Гаду на підставі VI. книги Біблії; шк. 5. Пояснити слова Шевченка:

Не дай спати ходячому

Серцем замирати

І гнилою колодою

По світу валитись; дом.

6. Які причини викликали рух літературний в Галичині в 30 — 40 р; шк. 7. Демостен яко бесідинк и патріот; дом. 8. Значінє в літературі рускій поети Могильницького „Скит Манявський“; шк. 9. Харків яко огнище літературне в першій половині нової доби; дом. 10. Провідна гадка верша Шевченка „До Основ'яненка“; шк.

Класи VIII.

1. Заслуги Русинів для культури і цивілізації на Сході Європи; дом. 2. Значінє Куліша в українсько-рускій літературі; шк. 3. Вияснити і розвинути мисль Ріккертowego висказу:

Nicht der ist auf der Welt verwaist,

Dem Vater und Mutter gestorben,

Sondern der für Herz und Geist

Keine Lieb' und kein Wissen erworben; дом.

4. Характеристика Галики Острожекої; шк. 5. Борби християнства з Ісламом в XVII. віці; дом. 6. Приязнь осолодою людського життя з уязглядненем оповідання Федьковича: при як рідні брати; шк. 7. Яке значінє має слава минулисть для народа; шк. 8. О скільки усповини фізичні Чех причинили ся до розвогу культурного того краю? шк.

c) Z języka niemieckiego.

Va.

1. Der Nutzen des Wassers; d. 2. Die Dankbarkeit eines Löwen. Auf Grund des Lesestückes „Androklos und sein Löwe“; s. 3. Die Glücklichen, Inhaltsangabe; d. 4. Das Birkenreis. Inhaltsangabe; s. 5. Meine bisherigen Studien am Gymnasium; d. 6. Der Zaubrerlehrling. Inhaltsangabe; s. 7. Die Bürgschaft; d. 8. Tarquinius Superbus erobert Gabii. Nach Livius; s. 6. Die Schlacht bei Marathon und ihre Bedeutung; d. 10. Spartanische Erziehung; d. 11. Der Nutzen der Ordnung; d. 12. Die Frucht des Gebetes; s. 13. Perikles' Wirksamkeit; d. 14. Ein Blick von den Schosruinen auf die Stadt; s.

Vb.

1. Der Nutzen des Wassers; d. 2. Die Dankbarkeit eines Löwen s. 3. „Topolki“ nach der Ausstellung; d. 4. Die Gründung Roms; s. 5. Der Totenkultus der Aegypter; d. 6. Nemo ante mortem beatus, (auf Grund des Gedichtes v. Feuchtersleben „Die Glücklichen“); s. 7. Wie ich meine Weihnachtsferien zugebracht habe? d. 8. Buczaczer Sehenswürdigkeiten; d. 9. Xerxes, Zug gegen Griechenlad; s. 10. Die Entstehung der Steinkohle und ihre industrielle Bedeutung; d. 11. Die Bürgschaft v. Schiller. Nacherzählung; s. 12. Ein Ausflug nach den Klosterruinen „Monastyrek“; d. 13. Beschäftigung an einem schönen Maitage; s. 14. Unsere Goteshäuser; d.

VI.

1. Eröffnung der podolischen Landesausstellung in Buczac; d. 2. Sallusts Leben und Wirken; s. 3. Ein Herbsttag; d. 4. Walthers v. Aquitanien Flucht und Abenteuer. (Die deutsche Heldensage); s. 5. Cicero's Vaterlandsliebe; d. 6. Inhaltsangabe u. Gedankengang der Ballade v. Schiller „Der Taucher“; s. 7. Siegfrieds Heldenthaten; d. 8. Reisen als Bildungsmittel; d. 9. Porsenna bei Rom; s. 10. Unterhaltungen an einem kalten Wintertage; d. 11. Gudruns Gefangenschaft und Befreiung; s. 12. Bedeutung des Strypaflusses für Buczac; d. 13. Ein Ausflug zu den Schloss-

ruinen in Podzameczek ; 14. Expösition in Lessing „Minna von Barnhelm“; s.

VII.

1. Die Hausindustrie in der podolischen Landesausstellung in Buczac; d. 2. Jeder ist seines Glückes Schmied; s. 3. Was im Menschen nicht ist, kommt auch nicht aus ihm. Goehes „Her. u. Dor.“ d. 4. Die Wichtigkeit der Entdeckung Amerikas; s. 5. War Maria Stuart unschuldig? Auf Grund des Trauerspieles und der Geschichte; d. 6. Das Vaterland kann jeden von uns entbehren, aber keiner von uns des Vaterlandes. Turgenjeff; d. 7. Ludwig XIV. und sein Zeitalter; s. 8. Heurige Szewcenkokeier; d. 9. Ach, sterben müssen,
Ist nicht das Schlimmste.
Weit schlimmer ist es,
Nicht leben können
Und leben müssen. . . *J. Kugler.* s.
10. Ein Besuch in der Dampfziegelei auf Nagorzanka; d.

VIII.

1. Das Maschinenwesen in der Podolischen Landesausstellung in Buczac; d. 2. Die Kultur ist die Grundlage des Wohlstandes; s. 3. Weh denen, die dem Ewigblinden
Des Lichtes Himmelsfackel leihn!
Sie strahlt ihm nicht, sie kann nur zünden,
Und äschert Städt' und Länder ein. . . *v. Schiller.* d.
 4. Nicht der Schule mus. man lernen sondern dem Leben. *Herder.* s.
 5. Heurige Mickiewiczfeier im neuen Turnsale; d. 6. Wie wurden die Knaben in Sparta und wie werden sie bei uns erzogen? d. 7. Sokrates als Patriot; s. 8. Nil mortalibus arduum est. *Hor. Carm. I. 2.* s.
-

Tematy do piśmiennego egzaminu dojrzałości.

1. Temat polski: „Którzy królowie polscy przyczynili się do wzrostu i rozwoju oświaty“.

2. Temat ruski: Які історичні епоси виють ся з Дні-
пром і Дністром.
3. Temat polsko-łaciński: a) dla oddziału pierwszego: „Historia
powszechna A. Poplińskiego, Tom I. Zdobyte miasta Gabii
(str. 333—334). b) dla oddziału drugiego: „Historia po-
wszechna Dr. Semkowicza, Część I. Tarkwiniusz pyszny
(str. 96—97)“.
4. Temat łacińsko-polski: a) dla oddziału pierwszego: Cicero pro
Tito Milone cap. VII. od słów: „Domi suae nobilissimus
vir.“ do słów: „sed puniendum certe nihilominus“. b) dla
oddziału drugiego: „Cornelii Taciti Agricolae cap. 43.-44. od
słów: „Finis vitae eius nobis luctuosus“ do słów: „salvis
adfinitatibus et amicitii futura effugisse“.
5. Temat grecki: Demostenesa mowa *Kata Meidiou* od §. 13—17
(od słów: „epeide gar u kathestekotos choregu.“ do słów:
parechon dietelesen.)
6. Temat niemiecki: Über die Entwicklung der Macht des Hau-
ses Habsburg“.
7. Temat matematyczny: Znaleźć wszystkie rozwiązania układu:

$$\begin{aligned} x - \frac{1}{2}y &= \frac{5}{8} - V_x - \frac{1}{2}V_y \\ x - y &= \frac{3}{8} - V_x - \frac{1}{2}V_y \end{aligned}$$

Obwód trójkąta $2s = 497^m$ kąt $a = 66^\circ - 3' - 38''$
kąt $\beta = 41^\circ - 38' - 58''$. Obliczyć boki i pole trójkąta jako-
też podać konstrukcyę tegoż.

Punkty przecięcia się prostej $3y = 4x - 6$ z kołem $x^2 - \frac{1}{2}y^2 = 6x - 4y = 3$ połączyć z początkiem układu i obliczyć
pole trójkąta, którego wierzchołkami są punkta przecięcia i po-
czątek układu.



V. Zbiory naukowe.

1. Biblioteka nauczycielska.

Inwentarz biblioteki nauczycielskiej obejmuje z końcem roku

szkolnego 1906 dzieł 1242. Przybyło w ciągu roku 137 dzieł, z tych ważniejsze są:

a) Zakupione:

Askenazy: Ks. Józef Poniatowski. Chmielowski: Najnowsze prądy w poezji. Dembiński: Rzym i Europa. Feldmann: O twórczości Wyspiańskiego i Żeromskiego. Furtwängler und Ulrichs: Denkmäler gr. u. röm. Skulptur. Gawroński: Bohdan Chmielnicki. Kutrzeba: Historia ustroju Polski w zarysie. Łoziński: Prawem i lewem. Mayer: Gesch. Oesterreichs. Mokłowski: Sztuka ludowa w Polsce i Do dziejów architektury cerkiewnej. Rehman: Geografia Karpat. Sorel: Kwestya wschodnia. Tarnowski: Hist. literat. t. VI. Wojciechowski: Szkice hist. XI. w.

b) Otrzymane w darze:

Od Akademii um. w Krakowie 13 tomów wydawnictw. —

Od Rady szk. kraj. 4 tomy wydawnictw. —

Od Wydziału kraj. Wiadomości stat. —

Od Verein f. oest. Volkskunde: Ztschft f. oest. Volkskunde.

Od ks. kan. Gwoździowskiego z Petlikowiec kilka zeszytów
Przeglądu powszechnego z r. 1905.

Od p. J. Chołodeckiego we Lwowie: Książkę pamiątkową zjazdu koleżeńkiego.

Od dyr. Zycha: Dembiński: Stan. August; Ks. Józef Poniatowski. Dąbkowski: Załoga. Witwicki: Analiza psychologiczna. Buzek: Studya z zakr. wychow. publicznego. Abraham: Powstanie organizacji kościoła łac. na Rusi.

Od prof J. Mazura: Xenophons Anabasis ed. Sorof.

Ofiarodawcom składa Dyrekcyja serdeczne podziękowanie.

c) Czasopisma:

Biblioteka Warszawska. Kwartalnik hist. Die Kunst. Lehrproben u. Lehrgänge. Lud. Muzeum. Miesięcznik pedagogiczny. Oest. ung. Revue. Pamiętnik literacki, Poradnik językowy. Przegląd polski. Przewodnik naukowy i liter. Przewodnik *bibliograficzny. Przewodnik gimnastyczny. Reforma szkolna. Rodzina i szkoła. Świat słowiański. Vierteljahrshefte f. geogr. Unterricht. Wędrowiec. Wszechświat. Wistnyk lit. nauk. Zapyski Tow. n. im. Szewczenka. Ztscht. f. oest. Gymnasien. Ztscht f. oest. Volkskunde. Ztschft f. phisikalischen u. chem. Unterricht.

2. Biblioteka dla uczniów.

a) Książki do czytania :

Z końcem r. szk. 1905 liczyła biblioteka dzieł . 1523 w tt. 1915

W roku szkolnym 1906 zakupiono dzieł . . . 184 „ 246

Z końcem r. szkolnego 1906 . . . 1707 „ 2161

W szczególności przedstawia się przyrost jak następuje :

	Z końcem r. szk. 1905		Przyrost		Z końcem r. szk. 1906	
	dzieł	tom.	dzieł	tom.	dzieł	tom.
1. Książek polskich	774	1028	81	125	855	1153
2. „ ruskich	373	421	61	61	434	482
3. „ niemieckich	376	466	42	60	418	526
Razem	1523	1915	184	246	1707	2161

Z biblioteki korzystało :

Z klasy	Ila	uczniów	52	pożyczyło	książek	618
„	„	Ilb	„	51	„	501
„	„	IIla	„	127	„	723
„	„	IIlb	„	103	„	702
„	„	IVa	„	91	„	499
„	„	IVb	„	89	„	483
„	„	Va	„	135	„	896
„	„	VI	„	94	„	867
„	„	VII	„	72	„	841
„	„	VIII	„	104	„	911

Razem uczniów 918 pożyczyło książek 7051

Każdy z pożyczających uczniów przeczytał zatem przeciętnie prawie po 8 książek.

b) Książki szkolne dla ubogich uczniów :

Dział ten zbiorów naukowych powiększa się co roku częścią przez zakupno nowych książek, częścią przez dary uczniów i li-
czy obecnie 520 książek.



3. Zbiór map, atlasów i obrazów.

Inwentarz tego działu liczy nrów 99 sztuk: 364

Z tego na mapy i atlasy przypada „ 92

Na obrazy przypada „ 273

Zakupiono mianowicie: 2 egzempl. Kozenna Atlasu geogr.; 5 tablic geogr.-statyst. Weigeldta. 2 tablice Lehmannna Geogr. Charakterbilder; 2 tabl. Gerasch und Pendl-Geogr. Charakterbilder; Klimat. Karte v Europa Cordes und Bamberg.

4. Gabinet fizykalny.

W tym roku gabinet fizykalny pomnożył swój inwentarz o 13 przyrządów tak, że obecnie posiada 124 przyrządów.

Ważniejsze nabytki tegoroczne stanowią: bateria Smee'go mikroskop złożony, przyrząd do rozkładu wody, pantograf, i suchy element Gassnera.

5. Gabinet historii naturalnej.

Dział mineralogiczno-geologiczny liczy 285 naturalnych okazów, 74 modeli i przyborów, okazów mikroskopowych 5, tablic geologiczno-paleontologicznych 19, zbiorów imitacji drogiego kamieni, piękny zbiór skał, nadto liczny zbiór okazów naturalnych z najbliższej okolicy, jakoteż z różnych okolic w kraju, tak z działu mineralogii, jak paleontologii.

Dział botaniczny posiada 108 tablic ściennych, 32 modeli i imitacji roślin, oraz piękny zbiór roślin zasuszonych tak z okolicy, jak i z innych stron kraju.

Dział zoologiczny posiada 107 tablic ściennych, 25 wypchanych ssawców, 37 wypchanych ptaków, między którymi odznaczają się wspaniałe drop, jak również drop karzeł, oraz nur polarny, zdobycy z tutejszej okolicy, 59 preparatów w spirytusie, 23 okazów naturalnych zasuszonych, 8 szkieletów, 7 modeli, 9 sztuk przyrządów, między którymi wyborny mikroskop (600 K.), oraz obfity zbiór owadów krajowych, jak również piękny zbiór skorup ślimaków i małżów, tak krajowych, jak i zagranicznych. —

6. Gabinet rysunkowy.

W roku ubiegłym powiększył się inwentarz tego zbioru o 52 nra

a to dzięki nadzwyczajnej dotacyi w kwocie 150 K. jaką na ten cel wyasygnowała c. k. Rada Szkolna krajowa reskryptem z dnia 9. sierpnia 1905 l. 21.921. na podstawie przyzwolenia c. k. Ministerstwa w. i o. z dnia 19. maja 1905. l. 8.446.

Cały zbiór liczy obecnie 138 modeli i 265 różnego rodzaju wzorów rysunkowych.

VI. Fizyczny rozwój młodzieży.

Słotna wiosna b. r. przeszkadzała w urządzaniu zabaw i wycieczek, przez co ruch na polu ożywienia zabaw nieco osłabł.

W miesiącach wrześniu i październiku zeszłego roku młodzież gimnazjalna zabrała się ochotnie do pracy na boisku gimnazjalnem usuwając wzgórza i zasypując doły, aby przez to powiększyć plac boiska i na tem polu nieco działano. Dalsze prace uległy przerwie z powodu słoty. Każda sobota przeznaczoną była na musztrę i palant, w zabawach brało udział przeciętnie około 100 uczniów. Podzieleni na oddziały pod wodzą starszych kolegów i pod nadzorem prof. Niebieszczańskiego bawili się do zachodu słońca.

Dwie większe projektowane wycieczki nie doszły do skutku: pierwsza pod przew. prof. Niebieszczańskiego do Drohobycza, Borysławia i Truskawca z powodu słot, a druga do Kamieńca Podolskiego pod przew. prof. Geciowa z powodu odmówienia przepustek przez c. k. Starostwo borszczowskie ze względu na niepewność stosunków za granicą.

Zimową porą młodzież uprawiała sport łyżwiarski na Strypie jak w latach dawniejszych. Ubodzy uczniowie otrzymują na czas ślizgawki łyżwy z funduszków zabawowych.

Obok licznych wycieczek klasowych odbyła się w tym r. 2. maja zbiorowa wycieczka 7 klas do lasu w Dźwinogrodzie. Młodzież podzielona na klasy pod przewodnictwem swych gospodarzy klas bawiła się ochotczo. Pochodowi tam i napowrót towarzyszyła orkiestra.

Orkiestra gimnazjalna powiększa się z roku na rok. W tym roku na instrumentach dętych gra 36 uczniów, na rżniętych 21. a nadto jest 6 mandolinistów.

Kierownikiem orkiestry jest prof. Geciów. Ćwiczenia odbywają się codziennie w godzinach popołudniowych a w soboty dalsze wycieczki.

VII. Ważniejsze rozporządzenia władz szkolnych.

1. Okólnikiem z dnia 9. lutego 1906 l. 3.635. podała c. k. Rada Szkolna krajowa do wiadomości reskrypt Pana Kierownika Ministerstwa w. i o. z dnia 16. stycznia 1906 l. 47.887/05., którym uznał co następuje:

Austryacki episkopat zmienił częściowo plan nauki religii katolickiej w czterech klasach niższych gimnazyów i szkół realnych a mianowicie: oznaczono zakres nauki tego przedmiotu w wymienionych klasach w sposób następujący: I. i II. klasa: Katechizm wraz z odnośnemi objaśnieniami historycznemi; III. klasa, półrocze I: Liturgika jako osobny przedmiot; półrocze II. Historia objawienia starego Zakonu; IV. klasa: Historia objawienia nowego Zakonu.

Ten częściowo zmieniony plan ma być wprowadzony stopniowo poczynszy od roku szk. 1907.

2. C. k. Rada Szkolna krajowa reskryptem z dnia 6. kwietnia 1906 l. 14,831. poleciła Dyrekcjom, aby celem zapobieżenia możliwym nadużyciom żądały od prywatystów i externistów, przystępujących do jakichkolwiek egzaminów — oprócz wstępnych do klasy I. — przedłożenia fotografii w tym wypadku, jeżeli nie są osobiście znani a bez wyjątku od prywatystów i externistów chcących przystąpić do egzaminu dojrzałości lub do egzaminu nadzwyczajnego. Fotografia ma być zaopatrzona na odwrotnej stronie stwierdzeniem identyczności osoby, którą fotografia wyobraża, przez władzę polityczną t. j. przez c. k. Starostwo, Dyрекcyę policyi lub Magistrat miasta Lwowa lub Krakowa wedle tego, gdzie petent jest osiadłym.

3. Okólnikiem z dnia 4. kwietnia 1905. l. 13.729. zakomunikowała c. k. Rada Szk. kr. reskrypt c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 23. lutego 1906. l. 31.085/05. przypominający zakaz wyrzucania z wagonów przedmiotów a wyrażony w §. 22. al. 3 regulamínu ruchu na kolejach żelaznych z 10. grudnia 1892 (Dz. u. p. nr. 207.). Zakaz ten należy przypominać uczniom przed rozpoczęciem feryi tak głównych, jakoteż świątecznych.

VIII. Kronika Zakładu.

Rok szkolny rozpoczęto dnia 3. września 1905. uroczystem

nabożeństwem w kościele parafialnym obrządku rzymsko katol.

Z początkiem i w ciągu roku szkol. wpisano 608 publicznych i 33 prywatnych (więcej o 50 niż w roku poprzednim. Zakład liczył 8 klas równorzędnych.

W dniach 9. września i 20. listopada uczestniczyli uczniowie i grono nauczycielskie w żałobnem nabożeństwie za spokój duszy ś. p. Cesarzowej Elżbiety, a w dniu 4. października w nabożeństwie uroczystem z okazji Imienin Najjaśniejszego Pana.

Dnia 24. października 1905. zmarł uczeń tutejszego zakładu Eliaz Stadnyk z lc.

Dnia 13. listopada święcił zakład uroczystość patrona zakładu św. Jozafata.

Dnia 10. grudnia 1905 urządziła młodzież tutejszego zakładu uroczysty wieczór ku uczczeniu nieśmiertelnej pamięci wieszczki Adama Mickiewicza, a dnia 25. marca 1906 wieszczka Tarasa Szewczenki.

Dnia 1. lutego 1906 zaprowadzono w mieście i w zakładzie czas średnio-europejski.

W dniach od 3. — 9. maja 1906. odbył lustrację zakładu c. k. krajowy Inspektor szkół P. J. Lewicki.

Piśmienny egzamin dojrzałości odbył się w dniach do 7.-12. maja, a ustny od 27. czerwca do 4. lipca.

Dnia 28. czerwca odbyło się żałobne nabożeństwo za spokój duszy ś. p. cesarza Ferdynanda.

Do spowiedzi i komunii św. przystępowała młodzież 3 razy w ciągu roku i odprawiła 3 dniowe rekolekcyje wielkanocne. Egzorty rekolekcyjne dla uczniów obrządku rz. kat. wygłosił O. Alfred Wróblewski T. J. a dla uczniów obrządku gr. kat. O. Nestor Weselyj z zakonu OO. Bazylianów.

Rok szkolny zakończono dnia 14. lipca nabożeństwem dziękczynnem w cerkwi OO. Bazylianów. Po mszy św. rozdano uczniom świadectwa.

IX. Pomoc szkolna dla ubogich uczniów.

A. Dochód :

1. Pozostałość kasowa z r. 1904/5	580 K. 47 h.
2. Przy wpisach na rok szk. 1905/6 zebrano	278 „ 30 „
3. Przy egzaminach prywatnych złożono	52 „ — „
4. Czysty dochód z wieczorku Mickiewiczowskiego	102 „ 84 „
5. „ „ „ Szewczenkowskiego	35 „ 19 „
6. Składki na egzortach	71 „ 20 „
7. Członkowie grona naucz. zamiast wieńca na tru- mnę ś. p. Józia Zycha.	38 „ — „
	Razem 1158 K. — h.

B. Rozchód :

1. Zakupno książek i przyborów naukowych	29 K. 20 h.
2. „ mundurków i obuwia	223 „ — „
3. Na opłatę szkolną	40 „ — „
	Razem 292 K. 20 h.

Zestawienie :

A. Dochód	1158 K. — h.
B. Rozchód	292 „ 20 „
Pozostaje	865 „ 80 „

Bursa imienia A. Mickiewicza

istnieje od roku 1902. i ma na celu założenie internatu dla ubogich uczniów gimnazjalnych. Fundusz Towarzystwa obok zapisu ś. p. Platnerowej, składającego się z domu parterowego i 2000 k. w gotówce, na czem cięży dożywocie pani Rabyczewskiej, zasilają prawie wyłącznie wkładki członków, których liczba jest stosunkowo bardzo mała, bo tylko 48.

Wydział Towarzystwa wspiera ubogich uczniów zapomogami w gotówce i dostarczaniem ubrania a nadwyżkę dochodów umieszcza na książeczkę pow. Kasy Oszczędności w Buczaczu

nr. 1087. aby jej użyć w odpowiednim czasie na otwarcie internatu. Stan w ten sposób ulokowanej gotówki wynosi z początkiem lipca 1906. kwotę 1536 K. —

Ruskie Towarzystwo „Pomoc szkolna“

udzielało tak samo, jak w latach poprzednich, wsparcia uczniom obrządku gr. kat. i gromadziło fundusze na budowę bursy.

Bursa włościańska im. Bartosza Głowackiego

zawiązana w lipcu 1904 r. weszła w życie 1. września 1904. za staraniem T. S. L. Głównem jej zadaniem jest kształcenie młodzieży włościańskiej, aby przygotować ją do poszczególnych zawodów.

W roku 1905 bursę tą powiększono i umieszczono w niej 25 wychowanków. Wśród nich znajduje się również 6-ciu uczniów gimnazjalnych, których rodzice składają drobną opłatę miesięczną 12—14 K., resztę wydatków pokrywa miejscowy Zarząd T. S. L. z różnych niestałych dochodów.

Bursą zarządza dyrektor szkoły wydz. p. Romuald Łabęcki a nadzór moralny nad uczniami gimnazjalnymi oddała Dyrekcyja c. k. gimnazjum prof. Piotrowi Niebieszczańskiemu.

Filia ruskiego Towarzystwa pedagogicznego

chcąc zaradzić lichym stosunkom, panującym na stancyach, założyła w tym roku szk. bursę i utrzymywała w niej na razie dla braku funduszy tylko 9 uczniów z niższych klas za opłatą po 8 K. miesięcznie i jednego z wyższego gimnazjum bezpłatnie jako instruktora.

Nadzór nad młodzieżą sprawowali niektórzy nauczyciele gimnazjalni jakoteż członkowie Wydziału.



X. Statystyka uczniów.

		W k l a s i e											Razem			
		Ia	Ib	Ic	IIa	IIb	IIIa	IIIb	IVa	IVb	Va	Vb	VI	VII	VIII	
1. Liczba uczniów.		51 ³ 0 ¹	50 ² 1	31 ¹ 5 ¹	43 ¹ 0 ²	48 ¹ 1 ²	54 ² 0 ²	55 ² 1 ²	34 ⁴ 0 ¹	40 ² 1	31 ² —	38 ¹ 2	42 ¹ 2 ¹	35 ³ 1	44 ¹ 0 ¹	596 ¹¹ 13 ³
Wogóle zatem przyjęto		51 ⁴	51 ²	36 ²	43 ⁶	49 ³	54 ⁴	56 ⁴	34 ⁵	41 ²	31 ²	40 ¹	44 ²	36 ³	44 ⁴	610 ¹⁷
a mianowicie: 1. z obcych zakł. z kl. niż.		38 ⁴	42	34 ²	5 ²	7	4	3 ¹	1	2 ¹	3	5	2	2	—	148 ¹⁰
2. z tutejsz. zakł. z kl. niż.		4	1	—	1	—	0 ²	1	—	—	—	3	2	1	1	14 ²
repetentów		—	—	—	34 ⁴	39 ³	43 ²	49 ²	28 ³	37 ¹	23 ²	30	40 ²	32 ²	42 ¹	397 ²⁰
2. z tutejsz. zakł. z kl. niż.		9	8 ²	2	3	3 ¹	7	3 ¹	5	2	5	2 ¹	—	1 ¹	—	50 ⁶
repetentów		6 ¹	6 ¹	9 ¹	9 ²	9	4	11	0	1	2	3	6	4	6	76 ⁶
W ciągu roku opuściło zakład		45 ³	45 ¹	27 ¹	34 ¹	40 ³	50 ¹	45 ¹	34 ¹	40 ¹	29 ²	37 ¹	38 ²	32 ¹	37 ⁴	533 ¹¹
Liczba uczniów z końc. roku szk. 1905/6																
2. Według miejsca urodzenia było :																
z miasta Buczacza		6	12	4	9 ¹	7 ²	12	15 ¹	7 ²	10 ¹	10 ¹	10	6 ²	6 ¹	8 ¹	122 ¹³
z powiatu buczackiego		15	18	8	7 ¹	15 ¹	14 ²	8 ¹	9 ²	8	10 ¹	6	12	8	9	147 ¹²
z innych powiatów Galicji.		23 ³	15 ¹	15 ¹	16 ²	17	24 ¹	21 ²	18 ¹	21	8	20 ¹	20	17 ²	20 ³	255 ¹¹
z innych krajów		1	—	—	2	—	—	—	—	1	1	—	—	1	—	6
z innych państw		—	—	—	—	1	—	1	—	—	—	1	—	—	—	3
3. Według języka ojczystego było :																
mówiących po polsku		35 ²	35 ¹	17 ¹	20 ³	34 ⁶	33 ¹	33 ⁴	24 ⁴	26 ¹	24 ²	24	28 ¹	18 ³	26 ⁴	377 ²¹
" ruską		10 ¹	10	10	14 ¹	6	17 ³	11	10	14	6	13	10 ¹	14	11	155 ⁷
" niemiecku		—	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	1
" czesku		—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—

W k l a s i e

W k l a s s i e															Razem
Ia	Ib	Ic	IIa	IIb	IIIa	IIIb	IVa	IVb	Va	Vb	VI	VII	VIII		
30 ²	19	7 ¹	8 ¹	22 ¹	26	15 ²	16 ³	13	15 ¹	12	13	9 ¹	13 ¹	218 ¹⁴	
10 ¹	10	10	14 ¹	6	16 ¹	11	10	14	5 ¹	13 ¹	10 ¹	14	11	154 ⁶	
—	—	—	—	—	—	—	0 ¹	—	—	—	—	—	—	0 ¹	
5	16 ¹	10	12 ²	12 ³	8 ³	19 ²	8 ²	13 ¹	9	12	15 ¹	9 ²	12 ¹	160 ²⁰	
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	
15	22	9	14 ¹	7 ²	23 ¹	25 ²	14 ²	16 ¹	12 ¹	16	19 ¹	12 ¹	15 ¹	219 ¹⁷	
30 ¹	23 ¹	18 ¹	20 ³	33 ¹	27 ³	20 ²	20 ²	24	17	21 ¹	19 ¹	20 ²	22	314 ²⁴	
—	5	7	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	12	
6 ²	11	5	—	8	—	—	—	—	—	—	—	—	—	22 ²	
12	13 ¹	10 ¹	3 ²	9 ¹	8 ¹	9 ¹	—	—	—	—	—	—	—	46 ⁴	
11 ¹	12	5	12	9 ¹	9 ²	14	4 ²	3	8	—	—	—	—	63 ⁸	
12	4	—	9 ²	8 ¹	13	5 ¹	11 ¹	6	4 ¹	8	8	9	5	66 ⁴	
4	—	—	1	8	7	2 ²	4	10 ¹	5	9	14 ¹	9	3	76 ⁶	
—	—	—	—	—	3	1	4	8	4 ¹	6 ¹	14 ¹	3	5	69 ⁴	
—	—	—	—	—	1	—	—	9	5	5	5	3	7	55 ⁴	
—	—	—	—	—	—	—	—	3	4	8	6	3	8	42	
—	—	—	—	—	—	—	—	1	8 ¹	1	5 ¹	6	8	33 ¹	
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	6 ²	8	21 ²	
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	4 ¹	7 ¹	14 ³	
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	1	11 ³	
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	1	2	
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	

4. Według wyzn. religijnego było :

Wyznania rz. kat.	•
" gr. kat.	•
" ormiańsk-kat.	•
" ewangelickiego	•
" mojżeszowego	•
" karackiego	•

5. Według miejsca pobytu uczniów:

Miejscowych	•
Zamiejscowych	•

6. Wiek uczniów:

11 lat miało	•
12	•
13	•
14	•
15	•
16	•
17	•
18	•
19	•
20	•
21	•
22	•
23	•
24	•
25	•

Wzrost i ciężar ciała

	Ia	Ib	Ic	IIa	IIb	IIIa	IIIb	IVa	IVb	Va	Vb	VI	VII	VIII	Razem
Taksy wstępne wynosiły koron	197 40	184 80	138 20	37 80	42	21	25 20	12 60	8 40	16 60	29 40	21	21	8 40	764
Datki na zbiory naukowe Koron	110	106	72	96	106	112	114	86	86	66	82	90	76	90	1292
Taksy od duplikatów świadectw Kor.	14	6	14	—	8	4	—	6	—	6	—	2	2	—	62
Razem Koron	321 40	296 80	224 20	133 80	156	137	139 20	104 60	94 40	88 80	111 40	113	99	98 40	20 98
Frekwencya na przedmioty nadobowiązkowe i względnie obowiązkowe															
Religia moższowa	5	16	10	12	13	8	21	13	13	9	13	15	10	13	171
Język ruski	13	15	10	14	8	17	19	12	16	7	15	10	15	11	182
Historja kraju rodzinnego	—	—	—	—	—	50	56	39	40	—	—	38	36	37	296
Śpiew: oddział I.	12	12	8	4	9	1	5	1	—	1	—	1	—	—	54
oddział II.	3	4	—	4	2	10	6	3	1	3	8	5	6	6	61
Kaligrafia: oddział I.	14	16	6	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	36
oddział II.	—	—	—	16	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	16
Gimnastyka:	—	—	—	12	11	16	14	23	5	15	11	9	14	2	183
„ I.	16	26	9	12	5	—	—	—	—	—	—	—	—	—	30
Rysunki:	7	13	2	3	—	1	—	2	2	2	5	2	—	—	18
„ II.	1	2	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
10 Stypendya.															
Pobierało stypendya z fundacyi:	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
a) Katedra hr. Lewickiego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	300	300
b) Żalchockiego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Ogólna liczba stypendyów	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	240	240
Ogólna kwota stypendyów Koron	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	400	540	940

XI. Klasyfikacja uczniów.

Za II. półrocze roku szkolnego 1906.

KLASA I. A.

Stopień pierwszy z odznaczeniem:

Ciołek Tadeusz	Jaworski Józef
Dobrzański Jarosław	Kalkus Władysław
Postępski Oktawian	

Stopień pierwszy:

Bandler Schulim Juda	Kornicki Roman
Baranowski Roman	Ostrowski Stanisław
Biłowus Włodzimierz	Ostrowski Tadausz Maxymilian
Chmielowski Tadeusz	Pielichaty Stanisław
Chrupowicz Eustachy	Różański Stanisław
Czechowicz Józef	Rudawski Teofan
Czorny Bazyli	Siewiński Józef Kazimierz
Dzwinka Jan Eugeniusz	Siewiński Zygmunt
Fedorowski Bazyli	Śliwa Hipolit Zygmunt
Fränkel Albin	Stolarczuk Mieczysław
Fränkel Chaim Josef	Sulatycki Romuald Witold
Freudmann Israel	Świerko Jan
Friedmann Nataniel	Szurlej Franciszek Józef
Graczykowski Kazimierz	Tustanowski Franciszek
Grzesiowski Józef	Umiński Julian Michał
Hołodowski Jan	Wiszniewski Eugeniusz Witold
Iwasieczko Karol Teofil	Zakrzewski Stanisław
Kijowski Klemens Władysław	Zieliński Stanisław

Do egzaminu poprawczego przeznaczono 3 uczniów, stopień trzeci otrzymał 1.

KLASA I. B.

Stopień pierwszy:

Brodmann Salomon	Hrebeniuk Alezy
Chrzanowski Maryan	Kindlarski Wiktor
Dobrowolski Hieronim	Kindlarski Władysław Paweł
Feuerstein Izidor pryw.	Kok Isidor

Kriegseisen Józef Adam	Schechter Majer Leib
Krügel Mendel	Schnerch Michał
Krzyżanowski Eugeniusz	Sommer Abraham
Kuzdrowski Adolf	Sommerstein Josef
Kuzyk Włodzimierz	Szkwarok Andrzej
Liczek Karol Władysław	Torton Abraham Herman
Lonenfeld Josef	Tychowski Maryan Sydon
Łucki de Wadiak Włodzimierz	Wechsler Isak
Michocki Stanisław	Weiss Bernhard recte Berl
Mojsej Jan	Włosek Franciszek Ksawery
Nadler Julius	Zaborniak Tadeusz Ludwik
Niederle Kazim. Leonard Ksawery	Znamirowski Paweł
Pitschman Feliks Józef	Żybura Iózef
Schechter Chaim Hersch	Żyruk Grzegorz

Do egzaminu poprawczego przeznaczono uczniów 5, stopień trzeci otrzymało 5.

KLASA I. C.

Stopień pierwszy:

Anderman Max	Kontecki Felix Zdzisław
Baluk Jan	Korczyński Michał
Baran Max	Krumholz Samuel
Baranowski Adam Józef	Kuryłas Grzegorz
Bareza Michał	Marak Andrzej Bohdan
Czechowicz Włodzimierz Eugen.	Olejarz Michał
Grossfeld Markus	Silberschein Dawid Majer
Horn Salomon	Silberschein Moses Josef
Huk Włodzimierz	Skopec Stanisław Celestyn
Kaufmann Eduard Heinrich	Skruteń Jan
Stanecki Jan pryw.	

Do egzaminu poprawczego przeznaczono 2 uczniów, stopień drugi otrzymało 3, stopień trzeci 2 uczniów.

KLASA II. A.

Stopień pierwszy z odznaczeniem:

Gębarowicz Mieczysław Jan	Langberg Samuel Mechel
Merkun Mikołaj	

Stopień pierwszy:

Auerbach Selig	Futujma Grzegorz
Chalfon Dawid	Gilson Herman
Czajkowski Michał	Gross Josel

Halpern Israel	Łotocki Józef
Heller Isak Eisig	Łuciów Michał
Kowalów Bronisław Ludwik	Mańko Jan
Krzyżanowski Michał	Meerengel Paul Henryk
Kuhn Franciszek	Meller Chaim
Kuzdrowski Stefan	Nędza Adam Tadeusz
Kwasnycia Joachim	Sulatycki Paweł Tadeusz Alfred
Kwit Bazyli	Hecht Bernhard przyw.

Rikower Joel

Do egzaminu poprawczego przeznaczono 4 uczniów, stopień drugi otrzymało 4 stopień trzeci 2.

KLASA II. B.

Stopień pierwszy z odznaczeniem:

Besner Max	Semków Paweł
Kyprian Stefan	Szlemkewicz Mikołaj
Zajac Kazimierz	

Stopień pierwszy:

Bodnarowski Arnold	Schechner Szymon
Bietkowski Stanisław	Schönberg Anselm
Engelberg Berel	Skalak Bronisław
Głowacki Bonifacy	Srolik Franciszek
Gottesmann Majer	Starczewski Alexander
Kimel Gerschon	Starczewski Ferdynand
Kocowicz Józef	Sztogryn Ignacy
Konikiewicz Julian	Szypowski Józef
Kret Józef	Teodorowicz Piotr
Lechman Kazimierz	Terpitz Kajetan
Pohoryles Boruch	Ulwańskij Julian
Rosenzweig Ire	Wąsik Julian
Rozłanowski Michał	Wierzbicki Michał
Schalit Chaim	Zeimer Kornel
Znamirowski Piotr	

Do egzaminu poprawczego, przeznaczono 2 uczniów, stopień trzeci otrzymało 4.

KLASA III. A.

Stopień pierwszy z odznaczeniem:

Drohomirecki Michał	Jaworski Tomasz
Grzesiowski Franciszek	Judenfreund Jakób
Huzar Michał	Wojtowicz Kazimierz

Stopień pierwszy:

Bachtałowski Kornel	Leibel Józef
Błoński Karol	Lipka Stanisław
Burzyński Ksawery	Łehkij Jan
Czekanowski Michał	Łehkij Mikołaj
Czerny Karol Wilhelm	Łoziński Stanisław
Fränkel Chaim	Maślak Emilian Jarosław
Fränkel Israel	Matkowski Leon
Gottwald Stanisław	Nacht Salomon
Hryncyszyn Jan	Noskowski Roman
Jacuk Michał	Ordyniec Leon
Jasiński Adam	Padlewski Sylwester
Jaworski Ignacy	Piasecki Witołd
Kaweckij Bazyli	Ratayski Maryan
Kończakowski Romuald	Schorr Bernard
Kralka Tymoteusz	Schorr Efroim
Kramarczuk Tadeusz	Stolarczuk Stanisław
Krzyżanowski Władysław	Tymków Jan
Kutt Józef	Typkiewicz Mikołaj
Langer Adolf	Zbudowski Roman

Do egzaminu poprawczego przeznaczono 3, uczniów stopień drugi otrzymało 2, stopień trzeci 1.

KLASA III. B.

Stopień pierwszy z odznaczeniem:

Popiel Jan	Rosenkranz Isak Wolf
------------	----------------------

Stopień pierwszy:

Alter Johan	Nowotny Antoni
Blutreich Heinrich	Nussenbaum Aron
Bojakowski Zygmunt	Nürnberg Marcus
Flam Meier	Orzelski Alojzy
Freudenthal Oskar	Padlewski Klaudyusz
Hindes Moses	Pohorille Karol
Kaufman Leon	Rapp Samuel
Klar Jacob	Rosenblum Chune
Löwenthal Maksymilian	Różycki Władysław
Łoziński Władysław	Rudiak Sofron
Marków Emilian	Sak Isak
Maurer Hersch Leib	Schneider Isak
Mikuła Jan	Siwak Jan
Monastyrskij Włodzimierz	Stilman Abraham
Mroczkowski Tadeusz	Szatkowski Franciszek
Niebieszkański Olgierd	Turczański Wincenty

Warszylewicz Emil

Wasyłkiewicz Włodzimierz

Do egzaminu poprawczego przeznaczono 3 uczniów, stopień drugi otrzymało 5, stopień trzeci 1.

KLASA IV. A.

Stopień pierwszy z odznaczeniem:

Alter Ludwik

Heller Hersch

Bołoz-Antoniewiczówna Marya pr. Konikiewicz Lubin

Stopień pierwszy:

Ausschnitt Marian

Krywald Stanisław

Bełziuk Stefan

Musiałowicz Tadeusz

Friedmann Adolf

Rudawski Leon

Goldberg Getzel

Schapirówna Machla pryw.

Iwancew Włodzimierz

Sendeckij Włodzimierz

Janicki Zdzisław

Siwak Bazyli

Kohut Józef

Tycholfs Józef

Korczyński Stanisław

Wagula Bronisław

Körbholzówna Golda prw.

Warmaska Stanisława pryw.

Kriegel Chaim

Zrajczyk Ludwik

Do egzaminu poprawczego przeznaczono 5 uczniów, stopień drugi otrzymało 8, stopień trzeci 1.

KLASA IV. B.

Stopień pierwszy z odznaczeniem:

Basiuk Antoni

Stopień pierwszy:

Błażenko Stefan

Karacz Jan

Charecki Józef

Kijowski Eugeniusz

Dyk Fryderyk

Niedźwiecki Teofil

Füllenbaum Jakob

Nussenbaum Berl

Gilson Chaim

Petryk Leon

Gottfried Leiser

Sorobej Onufry

Itzinger Mendel

Stern Efraim

Jasiński Stanisław

Szpytkowski Leon

Jaworski Jan

Zaborniak Adam

Jędrzejowski Władysław

Zajączkowski Jan

Wachnianin Mikołaj

Do egzaminu poprawczego przeznaczono 3 uczniów, stopień drugi otrzymało 12, stopień trzeci 3.

KLASA V. A.

Stopień pierwszy z odznaczeniem:

Diner Samuel

Różycki Mieczysław

Stopień pierwszy:

Byczek Alojzy

Kraminer Jakób

Czerny Ferdynand

Kuhn Stanisław

Czerny Stanisław

Łabaziewicz Władysław

Ebner Chaim

Łehkyj Michał

Fabrowski Józef

Orzelski Stanisław

Gębarowicz Tadeusz

Ostapowicz Teofil

Gensel Markus

Pohorille Henryk

Goldbergówna Zofia (pryw.)

Sawicki Piotr

Gregorcsek Władysław

Sywak Jan

Guszałewiczówna Julia (pryw.)

Świstel Franciszek

Kaufmann Maxymilian

Torton Chaim

Kleiner Jakób

Zarzycki Antoni

Do egzaminu poprawczego przeznaczono 4 uczniów, stopień drugi otrzymał 1.

KLASA V. B.

Stopień pierwszy z odznaczeniem:

Lewicki Sofron

Łypowij Grzegorz

Stopień pierwszy:

Alter Kornel

Podłuski Roman

Blaukopf Meier

Rapp Benjamin

Brauner Chaim

Rasiewicz Antoni

Kaim Stanisław

Różycki Romuald

Kens Ambrozy

Rudiak Jan

Kens Roman

Sendecki Julian

Kermisch Wolf

Sarachman Bazyli

Löwenthal Wilhelm

Schächter Anzeim

Łucki Miron

Schönberg Isaak

Mazurkiewicz Kazimierz

Seifer Nathan

Müller Leiser

Sołhaj Maryan

Nanowski Jan

Stefanus Erazm

Nykołyn Mateusz

Tischler Isak

Oleśnicki Grzegorz (pryw.)

Wasyłyk Dymitr

Osträger Chaim

Wisz Władysław

Padlewski Mieczysław

Załużny Józef

Zastawny Michał

Do egzaminu poprawczego przeznaczono jednego ucznia, stopień drugi otrzymało 2 uczniów.

KLASA VI.

Stopień pierwszy z odznaczeniem:

Petech Piotr

Stopień pierwszy:

Anderman Peretz	Krywij Aleksander
Chalfen Abraham	Kuryłowicz Michał Grzegorz Józef
Chitrenki Grzegorz	Łukasiewicz Waleryan Józef
Drapalski Karol	Małkes Hersch Wolf
Falber Moses	Matwijów Mikołaj
Feder Todres	Michalewicz Jan
Górniak Jan Maryan	Petersil Maurycy
Grau Baruch v. Bruno	Pohorille Emanuel
Hałas Leoncyusz	Pohorylle Isaak
Heller Chaim Hersch	Prorok Leon
Hryniów Michał	Safrin Seinwel v. Samuel
Hrynyk Józef	Skopec Antoni Adolf
Jost Michał	Tabisz Stanisław
Kaspruk Michał	Wojtowicz Juliusz Emil
Kaufmann Oskar	Wojtyński Józef
Köpel Isachar	Weintraub Mojżesz

Do egzaminu poprawczego przeznaczono dwóch uczniów, stopień drugi otrzymało 2 uczniów, stopień trzeci 1.

KLASA VII.

Stopień pierwszy z odznaczeniem:

Żuk Wiktor

Stopień pierwszy:

Bachtałowski Stefan	Kupczyński Włodzimierz
Biliński Ferdynand	Lewicki Aleksander
Biliński Włodzimierz	Liebman Hersch
Burzyński Mieczysław	Minticz Jan
Czechowski Emilian	Niedźwiecki Włodzimierz
Dratler Nehemiasz	Niżyński Alexander
Fuchs Samuel	Noskowskyj Zenon
Guszałewicz Stefan	Popiel Szymon
Hermann Dawid	Sakiewicz Alfred
Hrankowski Julian	Schneier Józef
Kirczów Jarosław	Semel Józef
Krywald Andrzej	Świstel Julian
	Wechsler Dawid

Do egzaminu poprawczego przeznaczono 3 uczniów, stopień pierwszy otrzymało 3.

VIII. KLASA.

Stopień pierwszy :

Andermann Isak	Łysyj Michał
Aschkenazy Juliusz	Miśkiewicz Julian
Blumicz Józef	Nacht Elias
Bring Chaim	Nakoneczny Józef
Burczycki Michał	Piotrowicz Włodzimierz
Diduch Michał	Pniaczek Maryan
Frenkel Dawid	Popiel Zenon
Frenkel Mendel	Rosłanowski Alojzy
Gross Max recte Meier	Samuelowicz Esra
Jastrembski Dyonizy	Sandurskij Sozont
Jägendorf Ephroim	Seifer Osias
Kałuski Wincenty	Sobolewski Kazimierz
Keffermüller Erazm	Spirer Abraham
Kłodnicki Władysław	Starczewski Julian
Kohn Isak	Świerzko Piotr
Kończakowski Alfred	Tokarski Bolesław
Krzyżanowski Miron	Weiss Simon

Do egzaminu poprawczego przeznaczono 2, stopień drugi otrzymał 1 uczeń.

Wynik egzaminu dojrzałości.

Egzamin składało :

a) uczniów publicznych . . .	34
b) „ prywatnych . . .	2
c) „ externistów . . .	3

Z tych uznano :

a) za dojrzałych z odznaczeniem . . .	4
b) za dojrzałych . . . ,	27
c) do egzaminu poprawczego przeznaczono 5,	
d) reprobowano na rok	
a) uczniów publicznych . . .	2
b) eksternitę	1

Świadectwo dojrzałości otrzymali :

Anderman Isak	Blumicz Józef
Aschkenazy Juliusz	Bring Chaim

Burczycki Michał	Pniaczek Maryan
Diduch Michał	Rosłanowski Alojzy
Frenkel Mendel	Samuelowicz Esna
Jägendorf Ephroim	Sandurskij Sozont (z odznac.)
Jastremski Dyonizy	Sobolewski Kazimierz
Kałuski Wincenty z (odznac.)	Spirer Abraham
Keffermüller Erazm	Starczewski Julian
Kłodnicki Władysław (z odzn.)	Świerzek Piotr
Kohn Isak	Weiss Simon
Krzyżanowski Miron	Horowitz Mendel (prywat.)
Łysyj Michał (z odznac.)	Socha Adam (prywat.)
Miśkiewicz Julian	Balicki Włodzimierz (ekstern.)
Nacht Elias	Mycak Józef (ekstern.)

XIII. Ogłoszenie dotyczące przyszłego roku szkolnego 1906/7

1. Wpisy uczniów na rok szk. 1906/7 odbędą się dnia 30. sierpnia b. r. w sali klasy Ib. od 10-12. przed połud. i od 4-6. po południu i 31. sierpnia od 10-1. w południe. Późniejsze zgłoszenia będą tylko w wyjątkowych wypadkach uwzględnione. Uczniowie mają się zgłaszać osobiście w towarzystwie rodziców lub opiekunów, przyczem mają przedłożyć świadectwo szkolne z ostatniego półrocza i rodowód dokładnie wypełniony w dwóch egzemplarzach (Blankiety u tercyana).

Uczniowie przybywający z innych zakładów muszą przedłożyć: metrykę, świadectwo szkolne z ostatniego półrocza z klauzulą odejścia i dekret uwolnienia od opłaty szkolnej, jeżeli takowe posiadają.

Uczniowie, którzy po przerwie w naukach chcą znowu uzyskać przyjęcie do gimnazjum, mają obok metryki i świadectwa szkolnego z ostatniego półrocza przedłożyć jeszcze świadectwo moralności za czas, w którym nie uczęszczali do szkoły i poddać się egzaminowi wstępnemu za złożeniem taksy egzaminacyjnej w kwocie 24 kor.

Uczniów którzyby w czasie feryi nie zachowali się zgodnie

z przepisami szkolnymi Dyrekcyja do zakładu nie przyjmie.

2. Stancye. Ponieważ nie wolno uczniom mieszkać gdziein-dziej jak tylko tam, gdzie Dyrekcyja pozwoli, przeto winni rodzice i opiekunowie przy wpisach podać Dyrekcyi, gdzie zamierzają synów swych umieścić i dokładnie to uwidocznic w rodowodach zaopatrzonych własnoręcznym podpisem odpowiedzialnego nad-zorcy. *Bez pozwolenia Dyrekcyi uczniów na stancyi trzymać nie wolno.* Nadzory domowe mają obowiązek zaopatrzyć się w „*Regulamin dla trzymania uczniów na stancyi.*“

Jest obowiązkiem rodziców i opiekunów często porozumie-wać się ze szkołą o postępach i prowadzeniu się uczniów. W tym celu w każdą pierwszą i trzecią niedzielę w miesiącu — z wyją-tkiem ostatnich miesięcy przed klasyfikacją — zgromadzają się pp. Profesorowie w sali konferencyjnej po nabożeństwie szkolnem (o godz. 10.) i udzielają stronom potrzebnych wiadomości.

3. Mundurki. Każdy uczeń obowiązany jest nosić przepisane ubranie mundurowe i nie wolno mu zmieniać żadnej jego części. Niezamożnych uczniów klasy I. może Dyrektor w wyjątkowych wypadkach uwolnić od noszenia mundurków, jeżeli na to zasługują.

4. Rok szkolny 1906/7 rozpocznie się dnia 3. września br. uroczystem nabożeństwem o godz. 8. rano. Dnia 4. września rozpoczyna się regularna nauka.

5. Egzamina poprawcze odbędą się dnia 30. sierpnia o godz. 8. rano.

6. Egzamina wstępne do klas od II.-VIII. składać można od 4.-10. września w I. półr., a od 3.-10. lutego w II. półroczu, w dniach, które Dyrektor zgłaszającym się wyznaczy. Oprócz metryki i ewentualnych świadectw szkolnych przedłożyć należy Dyrekcyi świadectwo pobytu i moralności za czas nieuczęszczania do szkoły, a ewentualnie także fotografię. (Por. str. 48.)

7. Egzamina prywatne w połowie stycznia i z początkiem lipca 1907.

8. Egzamina wstępne do klasy I. na rok 1906/7 odbędą się w dwóch terminach, mianowicie: przed wakacjami dnia 14. lipca i po wakacyach dnia 1. września o godz. 9. rano. Zapisy do 1. terminu dnia 13. lipca o godz. 3. popoł. do 2. terminu 30. i 31. sierpnia b. r. (jak 1.)

Uczniowie zapisujący się do klasy I. mają złożyć 6 K i 20 h. i przedłożyć metrykę chrztu lub urodzenia, świadectwo szkol-

ne, jeżeli do szkoły uczęszczali, świadectwo szczepienia ospy i rowód dokładnie wypełniony w dwóch egzemplarzach. Nadto mają zaopatrzyć się w czytankę polską i niemiecką z kl. IV. szkół ludowych, w pióro atrament i 3 półarkuszyki papieru, które nabyć należy u teryana.

Uczniowie reprobowani przy egzaminie wstępnym w terminie lipcowym nie mogą przystąpić do tego egzaminu po wakacjach w żadnej szkole średniej.

Uczniowie przyjęci do klasy I. obowiązani są w I. półroczu złożyć opłatę szkolną najpóźniej do końca listopada. Warunkowo uwolnieni od opłaty już w I. półroczu mogą być tylko ci, którzy przyjęci zostali na podstawie egzaminu wstępnego (tj. nierepetenci) pod warunkiem, jeżeli w ciągu dwóch pierwszych miesięcy po rozpoczęciu roku szkolnego okażą we wszystkich obowiązkowych przedmiotach postęp „dobry“. Podania o odroczenie i warunkowe uwolnienie od opłaty szkolnej, opatrzone legalnem świadectwem ubóstwa, wnośić należy na ręce pp. Gospodarzy klas do 15 dni po rozpoczęciu roku szkolnego. Uwolnienie staje się prawomocnem, jeżeli uczeń przy klasyfikacji za I. półrocze otrzyma z obyczajów i pilności przynajmniej stopień „dobry“ i ogólny stopień pierwszy.

Zakres wymagań przy egzaminie wstępnym do klasy I.

a) **z religii:** Wiadomości, których według terażniejszego rozkładu nauki nabyć powinien uczeń w pierwszych 4 latach obowiązkowej nauki szkolnej w szkołach 4-klasowych.

b) **z języka wykładowego (polskiego):** Czytanie płynne i wyraziste, objaśnienie odczytanych ustępów pod względem treści i związku myśli; opowiadanie treści większymi ustępami; znajomość części mowy, odmiana imion i czasowników, znajomość zdania pojedynczego, rozszerzonego i rozbiór jego części składowych pod względem składni zgody i rzędu; poprawne napisanie dyktatu z zakresu pojęć znanych uczniom; wreszcie piśmienny rozbiór zdania pojedynczego z kilkoma określeniami pod względem części mowy i ich form, tudzież pod względem części zdania,

c) **z języka niemieckiego:** Czytanie płynne i zrozumiałe; znajomość odmiany i rodzajów rzeczowników, przymiotników i zaimków (osobistych, dzierżawczych, wskazujących i względnych) odmiany słów posiłkowych i czasowników słabych we wszystkich,

formach strony czynnej i biernej, tudzież odmiana najzwyczajniejszych czasowników mocnych; zasób wyrazów z zakresu pojęć uczniom znanych; poprawne napisanie łatwego dyktatu, którego treść poleca się uczniom w języku wykładowym przed podyktowaniem.

d) z **rachunków**: Pisanie liczb do miliona włącznie; biegłość w 4 działaniach liczbami całkowitemi, pewność w tabliczce mnożenia, znajomość ważniejszych miar metrycznych.

W Buczaczu, dnia 14. maja 1906.

Franciszek Zych

dyrektor.

